Wydanie poranne

Przedpłata

za „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRE.

Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12—.

Numer pojedynczy zwykły hal 12
Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 284 **Kraków, Sobota dnia 17 Października 1903** **Rok XI.**

Wiejska polityka.

Wybór posła do Sejmu w powiecie tarnowskim jest dość charakterystyczny, aby mu się bliżej przypatrzeć. Mandat z gmin wiejskich dzierżył poprzednio książe Eustachy Sanguszko. Po jego śmierci ludowcy wytężyli wszystkie siły, aby ten okręg zdobyć. Liczne koła inteligentniejszych włościan postawiły kandydaturę ks. Zygulińskiego, posła do Rady państwa, którego błoga działalność jest dobrze znana w Tarnowie i okolicy, który przez swą niezawisłość, pracowitość i gruntowną znajomość stosunków włościańskich, zdobył wybitne stanowisko w Kole polskiem. Ks. Zyguliński nie jest ani „rządowcem“, ani „stańczykiem“, ale jest dobrym Polakiem, a na polu społecznem paraliżuje agitacje żydowsko-socjalistyczne. Zdawałoby się zatem, że jego kandydatura nie powinna natrafić na opozycję nawet wśród ludowców, bo przecież stronnictwo środka, do którego Zyguliński należy, bliższe im jest, niż jakiekolwiek inne. Stało się jednak inaczej i ludowcy postanowili wystąpić z własnym kandydatem. Nie było jednak między nimi zgody. Inteligencja pragnęła wyboru dra Bernadzikowskiego, politycy wioskowi popierali włościanina Włodka. Do porozumienia nie przyszło i przy pierwszem głosowaniu głosy rozstrzeliły się. Najmniej jednak głosów uzyskał dr Bernadzikowski. Przy wyborze ściślejszym zwyciężył, jak wiadomo, Włodek.

Widocznie zatem ludowcy, a raczej ich sztab, nie panuje już nad ogółem wyborców. Mści się na nich hasło, rzucone niegdyś nieopatrznie, aby włościanie tylko włościańskich posłów wybierali. Agitacja, na tem tle prowadzona sprawiła, że teraz przeprowadzenie kandydata z inteligencji, choćby nawet pochodzenia włościańskiego, z kurji gmin wiejskich, natrafia na największe trudności. Lud stracił zaufanie do „surdutowców miejskich“ i wytoczyło się mnóstwo włościańskich polityków, którzy mandaty poselskie uważają za swój monopol. Ta zasada, konsekwentnie przeprowadzona, wprowadziłaby do Sejmu 74 posłów włościan, którzy z pewnością sami byliby w niemałym kłopocie, gdyby im przyszło kierować sprawami kraju.

Wszakże dr Bernadzikowski należy do przywódców i inicjatorów ruchu ludowego, jego radykalne zasady są ogólnie znane, wśród ludu cieszy on się znaczną stosunkowo popularnością, a jednak upadł wobec włościanina, który mu nie dorówna ani wykształceniem ani doświadczeniem politycznem. A jednak włościanie, rozagitowani przez ludowców woleli Włodka, bo nawet dr Bernadzikowski był dla nich za obcy.

Objaw to smutny i chorobliwy, a konieczność naprawy zrozumie każdy prawy patrjota. Obecność posłów włościańskich w Sejmie jest niezawodnie nawet pożądana, nigdy jednak nie należy wywieszać hasła, że kurja wiejska powinna mieć wyłącznie włościańskich przedstawicieli.— W ten sposób powstaje kastowość równie szkodliwa, jak zamykanie się szlachty w ciasnym kole „wielkich posiadaczy“. Praca nad ludem powinna iść w tym kierunku, aby wzbudzić w nim zaufanie doj inteligentnych sfer społeczeństwa, bo w ten tylko sposób wielka i święta zasada narodowej solidarności może być urzeczywistniona, a tylko w niej leży zbawienie Ojczyzny. —

Kosztowne interwjewy.

Rada państwa i budżet. — Obstrukcja pomaga ministrom do ukrywania niedoborów. — Zły stan ekonomiczny Austrji wzrasta, a dr Koerber pozwala się ciągle interwjewować. — Za te interwjewy zapłacą podatkowani obywatele.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Pisma wiedeńskie zapowiadają z inspirowanego źródła, że Rada państwa zostanie zwołaną w dniu 10 listopada. Przeznaczeniem owej sesji zimowej będzie uchwalenie budżetu.

Rząd łudzi siebie i innych, sądząc, iż Czesi pozwolą na spokojną rozprawę budżetową. Nie ulega wątpliwości, że Czesi nie dopuszczą do parlamentarnego załatwienia budżetu. Poprowadzą obstrukcję i zmuszą gabinet, by znowu, jak na 1 stycznia i 1 lipca 1903 r., z pomocą § 14 załatwił prowizorjum budżetowe. Dr Koerber nie może liczyć na pojednawczość Czechów. Dopóki on będzie stał na czele rządów, niepodobna marzyć o uchwaleniu parlamentarnem budżetu.

Do pewnego stopnia szkoda, że Izba poselska nie przeprowadzi bardzo ścisłej i zasadniczej dyskusji nad budżetem. Wyszłoby bowiem nietylko na jaw, iż mamy niedobór w skarbie i niedobór w kasach, zasłaniany rozmaitemi sztuczkami buchalteryjnemi, ale, co gorsza, pokazałoby się, że rozstrój finansowy Austrji wzrasta coraz szybciej od czasów rządów biurokratycznych, hr. Clarego i dra Koerbera. Niedobór w budżecie i brak gotówki w kasach rząd ukrywa częściowo w taki sposób, iż nie wykonywa robót, wstawionych poprzednio do budżetu, częściowo ratuje się w inny sposób, który przypomina praktyki takich ministrów skarbu, jak hr. Wallisa z epoki cesarza Franciska I, lub ministrów Kraussa i Plenera (ojca) z drugiej połowy wieku dziewiętnastego.

Uwagi o gospodarce finansowej gabinetu Koerbera, wypowiedziane przez prof. dra Milewskiego w roku bieżącym na kartach „Przeglądu Polskiego“, nabierają wręcz proroczego znaczenia.

Obstrukcja czeska jest też poniekąd zbawieniem dla gabinetu urzędniczego. Tamując działalność parlamentu, uwalnia ministrów od rzetelnego zdawania rachunku z gospodarki finansowej, uwalnia ich od tłomaczenia się, dlaczego nie zrobili nic a nic celem podniesienia ogólnego dobrobytu, celem przeprowadzenia szeroko pojętych reform ekonomicznych, celem przyjścia z pomocą małej i średniej własności rolniczej. O tem wszystkiem nic nie słychać. Dr Koerber ogranicza się do przyjmowania — jak teraz — szeregu korespondentów zagranicznych, wobec których wychwala własne rządy i zapewnia, że w Austrji nie jest tak źle, jak wszyscy sądzą.

Czytelnicy „Secola“ w Medjolanie i „Echo de Paris“ w stolicy Francji, przed trzema dniami przeczytali jeden interwiew więcej, lecz w oczach obywateli austrjackich tego rodzaju działalność jest stanowczo niewystarczającą. Cóż nam bowiem przyjdzie z zapewnień ministra pod adresem Włochów albo Francuzów, że w Ausrji mogłoby dziać się jeszcze gorzej, niż się dzieje. My od ministra żądamy czegoś więcej, niż samochwalczych interwiewów: programu politycznego i ekonomicznego, albo też dymisji, skoro widzi, że jego działalność płodzi coraz większy zamęt.

Za interwiewy dra Koerbera przyjdzie nam niebawem płacić wyższe podatki.

Setna rocznica urodzin Deaka.

Franciszek Deak. — Data i miejsce urodzenia — Służba publiczna. — Okres piastowania teki. — Od 1861 do 1867 r. — Ojciec narodu.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Średniej postawy, tuszy niezłej, o brzuszku sporym, który wyskakiwał naprzód skutkiem obcisłego stroju węgierskiego, z wąsem za młodych lat skrapianym sowicie pomadą węgierską, by sterczał spiczasto niby drut, w kapelusiku okrągłym, małym na sporej, łysawej głowie — oto Franciszek Deak.

Przyszedł na świat 17 października 1803 r. w Söjtör (komitat Szalad) z rodziny słowackiej, ale już zmadziaryzowanej i od wieków wyposażonej w indygenat węgierski. Studjował prawo w Raab, praktykował w sądzie apelacyjnym peszteńskim, potem został adwokatem w swoim komitacie, gdzie przechodząc rozmaite godności, wreszcie 1832 r. uzyskał mandat poselski. W owych latach Sejmu preszburskiego od 1832 do 1836 wyrósł wnet na przywódcę opozycji liberalnej. Piastował też mandat w latach 1839 i 1840.

Ale w 1843 r. mandatu nie przyjął, ponieważ był zwolennikiem opodatkowania szlachty, która do tej pory korzystała z uwolnienia od podatków.

Dopiero po wypadkach marcowych 1848 r. dał się Deak nakłonić do przyjęcia mandatu. Zaledwie przybył do Preszburga, gdzie jeszcze sejm obradował (wnet przeniesiono go do Pesztu), musiał objąć tekę sprawiedliwości w świeżo utworzonym gabinecie Ludwika hr. Batthyanyi'ego. Był za ugodą z Austrją; gdy wpływ Kossutha przechylił szalę na rzecz wojny z dynastją, Deak 31 grudnia 1848 r. podał się do dymisji.

Jeszcze raz spełnił obowiązek obywatelski, biorąc udział w deputacji do Windischgraetza. Potem zrazu mieszkał na wsi, a od 1852 r. w Peszcie, gdzie wnet był głową całego ruchu politycznego.

Gdy na Węgrzech zakwitło nowe życie polityczne zrazu na podstawie konstytucji Schmerlinga, Deak wydał hasło: „nie wysyłać posłów do centralnego parlamentu w Wiedniu, my mamy nasz sejm węgierski“.

Dnia 16 stycznia 1861 wewnętrzna dzielnica Pesztu wybrała go posłem sejmowym; ów mandat zachował do śmierci. Z Juljuszem hr. Andrassym utworzył stronnictwo, które dążyło do odbudowania samodzielności Węgier na podstawie ugody z Austrją. I po wielu trudach dzięki klęsce austrjackiej pod Sadową dopiął celu. — Dnia 18 lutego 1867 Juljusz hr. Andrassy został prezesem gabinetu węgierskiego. Deak odrzucił dla siebie wszelkie godności i zaszczyty. Pozostał do śmierci doradcą i ojcem narodu, o którego przyszłości nie zwątpił nawet w najcięższych czasach.

Zmarł 29 stycznia 1876 roku w Budapeszcie. Węgry po jego śmierci przywdziały żałobę narodową. Pochowano go kosztem państwa dnia 3 lutego. W lat jedenaście później, 29 września 1887 roku odsłonięto pomnik Deaka, którego rozumna polityka umiała złamać opór centralistów wiedeńskich i zapewnić rodakom podstawę narodowego i państwowego rozwoju.

Rosja i Japonja.

Zatarg rosyjsko-japoński wchodzi w okres niebezpieczny. Wprawdzie z obu stron dano sygnał do pokojowych wynurzeń, ale napięcie jest tak silne, że wybuch może nastąpić przy lada okazji. Chodzi o Koreję i Mandżurję. Rosja nie chce opuścić Mandżurji, — Japonja widzi w tem groźbę dla swej niezawisłości i żąda wielkich kompensat.

Najbardziej irytują Japończyków postępy rosyjskie w Korei. Prasa japońska oświadczyła, że miarka już przepełniona, teraz oręż rozstrzygać musi. Chmury na dalekim Wschodzie jeszcze groźniej się skłębiły, gdy organ Aleksiejewa w Porcie Artura dał Japończykom radę przyjacielską, aby się swoją (zdobytą na Chinach) wyspą Formozą „troszczyli, a nie Mandżurją“; żadne pobrzękiwanie szablą nie zmieni tam położenia po 21 października; — Japończycy musieli już przecież zrozumieć, że Rosji ani przez myśl nie

przejdzie, czynić jakiekolwiek ustępstwa co do Mandżurji.“

Toczące się obecnie rokowania między Rosją a Japonją mogą dotyczeć jedynie Korei, co do której Rosja do pewnego modus vivendi się skłania. Co do Mandżurji zaś. jak ze wszystkiego widać, jest gotową na wojnę. Znak to poważny, i rodzinom oficerskim, które się do Portu Artura do swoich mężów wybierały, powiedziano, aby się z podróżą aż do przyszłego lata wstrzymały, rzekomo dla tego, że przeznaczone dla rodzin oficerskich domy dopiero w przyszłym roku będą gotowe.

Co się tyczy Korei, londyńska „Daily Mail“, która kilka dni temu podała z Japonji wiadomość senzacyjną o wysłaniu wojsk japońskich do Korei, donosi, iż rząd rosyjski oświadczył. że mieszania się Japonji w sprawę ewakuacji Mandżurji cierpieć nie może, że jednak ofiaruje Japonji podzielenie się Koreą. Tej jednak propozycji Japonja przyjąć nie może, bo jakkolwiek tkwi w niej pewne uznanie praw Japonji do Korei, to jednak ona częściowym udziałem zadowolić się nie może i całej Korei żąda.

Rozpuszczoną po świecie przez lubiącą sensacje „Frankfurter Zeitung“ wiadomość o zajęciu przez Japończyków wysepki koreańskiej Masampho odwołano z Szanghaju. Najsilniejszy alarm musiał umilknąć. Wysepka ta, o 100 kilometrów tylko leżąca na północny-zachód od Tsuszimy, najbliżej wyspy japońskiej, uważana jest przez Rosję za najodpowiedniejszy punkt wybrzeża koreańskiego do założenia stacji okrętowej. Rząd rosyjski poczynił już w swoim czasie starania o uzyskanie od cesarza koreańskiego „koncesji“ terytorjalnej na tej wyspie, Japonja wszakże, która uzyskała już dawniej prawa traktatowe do części Masampha, usiłowała temu skutecznie dotąd zapobiegać.

Alarm był przeto zręcznie obmyślany. Gdyby Japończycy zajęli nagle Masampho, to nawet pomimo okoliczności, że w niespełna cztery tygodnie wody wschodnio-chińskie zamarzają, możnaby się obawiać, iż struna cierpliwości po stronie Rosji mogłaby pęknąć. Tymczasem fakt się nie sprawdził, układy zaś pomiędzy posłem rosyjskim, bar. Rosenem, a japońskim ministrem spraw zagranicznych, bar. Komurą, w sprawie ewakuacji mandżurskiej i wytknięcia wzajemnych sfer wpływu na Korei toczą się dalej prawidłowo w Tokio. Pogłoskom o mobilizacji armji japońskiej zaprzeczono również; wiadomościom o dających do myślenia jej ruchach zaprzeczył nawet sam namiestnik Kwantungu, admirał Aleksiejew.

Telegram „Daily Mail“ z Kobe donosi dalej szczegółowo: „Dnia 4 b. m. wrócił poseł rosyjski w Tokio hr. Rosen z Portu Artura, gdzie się z admirałem Aleksiejewem naradzał i natychmiast wręczył gabinetowi japońskiemu notę, której treść główna ta, że sprawa ewakuacji Mandżurji obchodzi jedynie Rosję i Chiny a Japonja mięszać się do niej nie ma prawa. Następnie proponuje nota, aby Rosja zajęła północne, Japonja południowe prowincje Korei. Dnia 5-go b. m. naradzał się nad tą notą i zaraz potem hr. Yamagata (naczelny wódz japoński w wojnie z Chinami w r. 1894/5) konferował z ministrami wojny i marynarki. Następnie gabinet odrzucił propozycje rosyjskie, o czem też hr. Rosen został zawiadomiony“. Ministerjalny organ oświadcza, że Rosja za swój widoczny zamiar aneksji Mandżurji zbyt małą ofiaruje kompensatę; prasa japońska domaga się od rządu kroków energicznych, i lada chwila może przyjść do stanu krytycznego.

To też dyplomaci japońscy w Europie pracują w pocie czoła nad zażegnaniem alarmów i uspokojeniem opinji publicznej. Poseł japoński w Londynie, wicehrabia Hayashi, zwrócił słusznie uwagę tej zaniepokojonej opinji na okoliczność, że gdyby się sprawdziło, iż Japonja wystosowała ultimatum, musiałby o tem pierwszy wiedzieć, jako uwierzytelniony przy rządzie angielskim, sprzymierzonym z Japonją. Wprawdzie traktat przymierza obowiązuje Anglję do czynnej pomocy tylko w tym przypadku, gdyby Japonja napadniętą była przez dwóch naraz przeciwników, wszakże i w dzisiejszym przypadku miałaby ona prawo liczyć na pewne czynne sympatje angielskie i dlatego nie uczyniłaby kroku tak poważnego, jak wystosowanie ultimatum, bez urzędowego zawiadomienia o niem gabinetu St. James.

Prawda, że sfery kupieckie na dalekim Wschodzie bardzo są zdenerwowane. Temu to ich rozstrojowi nerwowemu przypisać należy pochopność do łowienia w uszy wiadomości ekscentrycznych, które odwoływane są potem systematycznie, jak n. p. wiadomość, że Japonja w dniu 11 b. m. rozpocząć miała kroki nieprzyjacielskie. Pięć dni mija od owego terminu, a wiadomość z każdą chwilą nabiera charakteru ekscentryczniejszego.

* * *

Siły zbrojne Japonji przedstawiają się jak następuje:

Na stopie pokojowej Japonja posiadać powinna około 8.100 oficerów i 133.500 żołnierzy, w rzeczywistości jednak posiada tylko 110.000 żołnierzy; na stopie wojennej około 10.750 oficerów i 348.000 żołnierzy (bez rezerw). Biorąc pod uwagę, że w rezerwie i w armji terytorjalnej jest około 2 800 oficerów i 265.000 żołnierzy, przyjść można do wniosku, że armja japońska posiada stosunkowo znaczną liczbę żołnierzy, zwłaszcza, gdy dodamy do niej jeszcze około 50 000 rekrutów; co się tyczy oficerów, to brak ich około 1.000 dla wojsk zapasowych.

Artylerja polna i górska uzbrojona jest w działa szybkostrzelne Arisac'a z r. 1898. Proch bezdymny, wyrabiany w Japonji, Baterje na wyspie Formozie posiadają armaty 2·95 cal. kalibru. Artylerja forteczna rozporządza armatami najnowszego wzoru.

Japonja posiada stosunkowo silną flotę wojenną. Składa się ona z 6 pancerników I. klasy, 2 — II. klasy, 6 krzyżowców I. klasy, 9 — II. klasy, 7 — III. klasy, 10 statków do obrony brzegów, 2 kanonierek I. klasy, 14 — II. klasy, 4 statków transportowych, 1 krzyżowca torpedowego, 20 wielkich torpedowców, 18 torpedowców I. klasy. 31 — II. klasy i 28 — III. klasy.

Razem 158 statków, a według programu z r. 1895, który ma być ostatecznie urzeczywistniony w r. 1905, liczba statków wyniesie 185. — Większość statków jest najnowszej konstrukcji i zaopatrzone w działa szybkostrzelne Armstronga; na starych statkach pozostały jeszcze działa Kruppa. Flota handlowa składa się z 800 statków parowych i 25.000 żaglowych. Wiele z nich może być zamienionych na statki wojskowe; w tym celu w kilku portach znajduje się odpowiednia ilość dział i amunicji. Dzięki tak wielkiej flocie handlowej, Japonja ma możność w ciągu dni kilku po ogłoszeniu mobilizacji wsadzić na statki jednocześnie 4 dywizje.

Jak się żenią w Afryce?

Skłonność do zawierania związków małżeńskich jest wrodzoną wszystkim mieszkańcom na kuli ziemskiej i bardzoby się mylił ten, ktoby ją uważał jedynie za wytwór pewnej kultury.— Cywilizacja tylko ułatwia połączenie, bo usuwa przeszkody, utrudniające wspólne pożycie. Weźmy np. Murzynów w Afryce. — Stan tamtejszej kultury nastręcza zakochanym, chcącym zawrzeć stosunki małżeńskie, tak wielkie trudności, że u nas z pewnością zmroziłyby od razu najgorętsze nawet chęci matrymonjalne, a czcigodny stan starych kawalerów i jeszcze czcigodniejszy starych panien wzrastałby w nieskończoność.

Na wschodniem wybrzeżu Afryki, w posiadłościach niemieckich, mieszka murzyński szczep Szambaa, mający nader charakterystyczne i ciekawe zwyczaje w zawieraniu małżeństw. Tam młodzieniec, mający zamiar się ożenić, stara się, całkiem zresztą podobnie jak u nas, pozyskać przychylności wybranej przez siebie damy. Gdy się mu to uda, gdy oboje, wynurzywszy sobie swe uczucia, zapragną je zrealizować, młoda Szambaanka, choć z pewnością nigdy nic nie słyszała o teorjach usamowolnienia kobiet, śmiało i rezolutnie przyprowadza kandydata na narzeczonego przed swego ojca i oświadcza mu otwarcie: „oto mój mąż“. Ale stary Szambaa, to tęgi dyplomata! Choćby wybór córki leżał na-

---

POTOMEK WALLENSTEINA

(sceny z życia finansiery)

przez

WERYTUSA.

49 (Ciąg dalszy).

— Myślę o tem poważnie... Trzeba koniecznie zobaczyć kraj, który od tylu lat mam zaszczyt reprezentować.

— Ależ ja mówię o podróży na „rivierę“.

— A ja do Paragwaju.

— Mieciu, ty sobie nawet do głowy takich dzikich projektów nie przypuszczaj... Jabym miała jechać tyle dni okrętem przez Ocean? Ja, z mojem delikatnem zdrowiem i usposobieniem do choroby morskiej?

— To ja sam pojadę — zamruczał Waldstein, wciąż się zagłębiając w artykule „Monitora“ o Paragwaju.

— Jeżeli ja ciebie puszczę, jeżeli ci pozwolę zwarjować.

Zanim pani Hortensja zdążyła wypowiedzieć całe swe oburzenie, konsul Miecio podskoczywszy na fotelu, zawołał:

— Co? co? Czy oni oszaleli?

— Mieciu, co ty wyprawiasz, patrz, kawa...

Spóźnione było ostrzeżenie. Waldstein energicznym ruchem trącił filiżankę, a zawartość jej oblała wspaniały szlafrok, w którym zawsze zasiadał do pierwszego śniadania.

— Suczyńskiego sprowadzić — krzyknął na lokaja, który wezwany dzwonkiem począł ścierać rozlaną kawę.

— Mieciu, ja nie rozumiem co się stało? — jęknęła przerażona pani Hortensja, patrząc na wzburzonego małżonka.

— Nie rozumiesz? To sama przeczytaj — rzekł podsuwając jej zmięty świstek „Monitora Porannego“.

„Mieszkańcy Indjanie z plemienia Guarain kreolowie, mulaci, negrzy, wreszcie emigranci z Europy“ — czytała pani Hortensja.

— Ależ nie to, nie ten ustęp — zawołał wyrywając „Monitora“ z rąk przerażonej małżonki i sam czytał głośno:

„Składając najuprzejmiejsze dzięki za udzielenie nam tylu interesujących szczegółów o Paragwaju, nadmieniamy, że p. Henryk Fingerhut, powróciwszy po tyloletniej nieobecności do Warszawy, osiedla się tutaj na stałe i zajmie niebawem stanowisko konsula Paragwajskiego, któremu, jako wyborny znawca tego egzotycznego kraju, godnie odpowie“.

— Zrozumiałaś?

— Naturalnie, będzie więc dwóch konsulów Paragwajskich?

— Horciu, to niemożebne.. Skoro jeden, właściwie nie miał nic do czynienia, pocóż drugi? Henryk Fingerhut, cóż to za figura, nigdy nic o nim nie słyszałem, skąd się wziął?

— Z pewnością z naszych — zamruczała pani Hortensja.

— Ale jak mógł ktoś z Paragwaju przybywający do mnie się nie zgłosić? To skandal, żeby konsul, bo przecie nim jestem... Po co dzwonisz Horciu?

— Niech Jan przygotuje panu zaraz mundur.

— „Merci ma cherie“. Jakże ty masz delikatno-subtelne poczucie sytuacji.

— Mieciu, ja myślę, że to plotka „Monitora“.

— Bardzo być może.

— Ty, Mieciu, umyślnie przez kilka dni pokazuj się w mundurze, aby zadać kłam złośliwej wiadomości.

— Horciu, gdybym był monarchą, uczyniłbym cię konsyliarzem stanu.

— Ach jesteś, panie Suczyński... Czytałeś?

— Czytałem, panie prezesie... to jest właściwie, panie konsulu.

— Oczywiście, że jestem konsulem i będę nim, a nikczemna plotka musi być odwołaną — rzekł uroczyście Waldstein, zrzucając szlafrok, a kładąc mundur z haftami.

— Ale co będzie ze mną? — nadmienił Suczyński. — Jeżeli się nie utrzymam przy sekretarstwie w „Disconto“, stórublowa pensja sekretarza konsula Paragwajskiego, nawet na najnędzniejszą egzystencję nie starczy.

— Dlaczego pan się masz w „Disconto“ nie utrzymać?

— Skoro pan konsul ustępuje.

— Panie Suczyński, co to za żarty, wszak mówiłem panu o tym Fingerhucie, że jest to głupia, nikczemna kaczka dziennikarska... A przypominam, że gdy chodzi o „Disconto“. winieneś mnie tytułować prezesem.

— Jakże mam tytułować skoro pan... konsul, uczynił rezygnację?

— Oszalałeś, panie Suczyński?

— Przecież „Monitor“ dzisiejszy donosi najwyraźniej...

— Co donosi? Że jakiś Fingerhut awanturnik przybyły z Paragwaju...

— To swoją drogą, a o rezygnacji z prezesostwa zarówno w „Disconto“, jak i na giełdzie...

— Horciu, nasz poczciwy Suczyński zwarjował.

— Mieciu, uspokój się, jesteś w mundurze... Ale istotnie co to wszystko ma znaczyć, kochany panie Suczyński?

Biedny oficjalista i totumfacki Waldsteina ujrzawszy porzuconego i zlanego kawą „Monitora“ pochwycił dziennik i rzekł:

— To ma znaczyć, że tu wydrukowano: „Osobiste: Dowiadujemy się z najlepszego źródła, że wieloletni prezes „Discontogesellschaft“, znany finansista, Mieczysław Waldstein, składa tę godność i ponownego wyboru pod żadnym pozorem nie przyjmie, albowiem przechodzi w stan dobrze zasłużonego spoczynku. Jednocześnie p. Waldstein rezygnuje z honorowego przewodniczenia w komitecie giełdowym“.

— I to jest wydrukowane w „Monitorze“?

(Ciąg dalszy nastąpi).

wet w jego planach, to i tak nigdy się odrazu nie zgodzi, lecz całkiem chłodno odpowiada owym zakochanym aż po same czarne uszy, że musi się zastanowić.

Zwołuje tedy wszystkich czarnych wtujków, stryjków, ciotki i t. d. na naradę i ten czarny areopag zaczyna wybranego młodzieńca nicować na wszystkie strony. Zgodzenie się na wybór i zatwierdzenie go znaczy tam tyle, co u nas zaręczyny.

Teraz zaczynają się dla zakochanych ciężkie czasy. Podczas gdy u nas okres narzeczeństwa jest okresem żywej wymiany listów, długich rozmów, wspólnych marzeń, szczebiotań, kradzionych uścisków dłoni, tam nie wolno narzeczonym nietylko rozmawiać ze sobą, ale nawet widywać się. A jeżeli się spotkają przypadkiem, to on musi się co prędzej odwrócić, a ona co prędzej ukryć. Jedynym łącznikiem jest przyjaciel narzeczonego, który od tegoż przynosi czasem jaki prezent, z natury rzeczy bardzo prymitywny, bo ubiór Szambaanki składa się tylko z kawałka kolorowej chusty i stroju, od natury otrzymanego. Ale najstraszniejszym nieprzyjacielem narzeczonego jest jego przyszły teść. Wydając bowiem córkę, która w jego inwentarzu domowym przedstawia dużą wartość, stara się sprzedać ją jak najdrożej i swego przyszłego zięcia traktuje po prostu, jak dojną krowę. Ciągle maltretuje go kategorycznym rozkazem: „Przynieś pombe".

Pombe — jestto upajający napój, sporządzony z trzciny cukrowej. Jakie to dziwne! U nas w podobnych warunkach częstuje ojciec nader uprzejmie przyszłego zięcia, także takim napojem z trzciny cukrowej (zwanym u nas powszechnie rumem) z pewną domieszką wody, cukru i cytryny, a tam zięciowi „in spe" nie wolno pić razem, musi rad nie rad poprzestawać — nieraz całe miesiące — na niepraktycznym tytule głównego dostawcy „pombe" dla całej familji.

Wesele sprawiają rodziny obu stron. Składa się ono z śniadania i obiadu, na którym koniecznie musi być pieczeń kozia, no i naturalnie dużo „pombe". Obecność pana młodego jest jednak wykluczoną, natomiast panna młoda musi być obecną, może jeść, pić i jest obowiązaną od wszystkich krewnych i licznych gości, mniej lub więcej pijanych, wysłuchać dobrych rad o obowiązkach małżeńskich. Po południu zjawia się pan młody z ośmiu obowiązkowemi flaszami „pombe", zapytuje skromnie, czy dziś otrzyma swoją żonę, a po otrzymaniu potakującej odpowiedzi oddala się natychmiast. Oficjalnie reprezentuje go jego przyjaciel — pośrednik z jedną ze swych żon. Temu jednak wolno jeść i pić. Po uczcie udaje się cały orszak weselny do domu przyjaciela, gdzie pan młody oczekuje na swą żonę; od tej chwili spotkania uważać się już mogą za małżeństwo. Następuje jeszcze jedna uczta, poczem rozchodzą się goście. Po 10 dniach składa małżonek z żoną pierwszą wizytę swym teściom, którzy uważają za wskazane, by im jeszcze raz przyniósł 6 flasz „pombe". I znowu uczta.

Ale stary Szambaa jest nienasycony; żąda on teraz od rodziców zięcia zwrotu kosztów wyłożonych na wesele. Składa się na nie miód, koza, wędzone mięso i dla teściowej chustka, jako odszkodowanie za tę chustę, którą podarła, nosząc w niej niegdyś córkę na plecach. Jeśli się małżeństwu urodzi dziecko, trzeba znowu dać teściom krowę.

Zdarza się czasem, że młody małżonek nie jest w stanie wypłacić wszystkich należytości, w takim razie jest obowiązanym wraz z żoną uprawiać — tytułem procentu od zaległych długów — pole teścia i nieraz schodzi mu na tem całe życie. Jeśliby zaś uchylał się od tego, lub pracował opieszale, teść bez żadnych skrupułów zabiera mu żonę i w razie natychmiastowego niewypłacenia długu wydaje ją całkiem spokojnie za mąż za kogo innego, a nowy zięć musi te same próby cierpliwości przechodzić i naturalnie tak samo płacić.

Jak widać, droga wiodąca do ogniska domowego jest tam długa i uciążliwa, jeśli jednak po niej przechodzą, to musi tam istnieć głęboka miłość, bo tylko ona potrafi takie przeszkody zwalczyć.

Sen zimowy zwierząt.

Powszechnie prawie wiadomo, że wszystkie kraju naszego gady, płazy, mięczaki i owady, tudzież znaczna liczba zwierząt ssących z rzędu chwytnych, wszystkie ssące owado-żerne z rzędu nastopnych, a z mięsożernych nastopnych niedźwiedzie i borsuki, odbywają tak zwany „sen zimowy", to jest: że te wszystkie istoty przez kilka miesięcy w porze zimowej ciągle śpiąc, nietylko żadnego pokarmu i napoju nie przyjmują, i żadnych wydzieleń z siebie nie wydają, ale co większa, w tym stanie letargu, jak to powiem, okazują leniwsze oddychanie, i stosownie do tego rzadsze poruszanie się w nich serca, opieszalsze bicie pulsów i znacznie niższy stopień ciepła w ciele. Najwięcej zastanawiano się w tym względzie nad skrzeczkiem chomikiem i przekonano się, że skrzeczek w takim śnie pogrążony, zwykle raz tylko na minutę oddycha, a niekiedy tak długie przerwy w oddychaniu okazuje, że w kwadransie, ledwie raz powietrze w płucach odmienia. W stanie czuwania, serce skrzeczka uderza sto piętnaście razy w jednej minucie; a w czasie snu zimowego, ledwie piętnaście uderzeń jego w minucie naliczyć można. W czasie czuwania ciało jego okazuje zwykle 28 stopni ciepła Réaumera, a w czasie snu zimowego przytknięty termometr do ciała jego, spada niżej 20 stopni.

Tak ważne zjawisko w przyrodzeniu zwierząt, zwracając oddawna uwagę badaczów, stało się powodem do różnych domysłów, których jednak późniejsze doświadczenia nie sprawdziły. Najważniejszym z owych domysłów był ten, że może zniżona temperatura w powietrzu, główną jest przyczyną takiej ospałości wspomnianych zwierząt.

Jednakże świszcz bobak od maleńkiego chowany i w najcieplejszej izbie w czasie zimy trzymany, przez kilka lat pobytu swego w domu przyjaciela mego, skoro czas senności jego nadszedł, wtulił się w ciemny zakątek pod piecem, i przez trzy miesiące każdej zimy bez jadła i napoju spokojnie przeleżał; że ubytek ciepła w powietrzu tej senności nie jest istotną przyczyną, potwierdzają także kreto-jeże, mieszkające na wyspie Madagaskar, które podług świadectwa pana Cruguiere wśród największych upałów przez trzy miesiące w letargicznym śnie przepędzają.

Z wszelkich więc dotychczasowych śledzeń i domysłów, tyle tylko mamy pewnego, że widzimy czyny, ale przyczyn ich nie wiemy. Nadto, że wszystkie sen zimowy odbywające zwierzęta, które były anatomicznie rozbierane, nie mają między wnętrznościami tak zwanego „maćka", to jest kiszki ślepej. Nakoniec, że wszystkie w ostatnich tygodniach przed zaśnięciem zimowem bardzo szybko tyją; a budzą się zupełnie wychudłe.

Między dotąd znanemi ptakami, żaden nie odbywa snu zimowego; lecz wszystkie te, które się żywią płazami i gadami, lub robakami i owadami, za zbliżeniem się pory jesiennej odlatują do krajów cieplejszych. Wszystkie zatem powieści o zimowaniu w naszych wodach i błotach jaskółek, jeżyków i przepiórek, należą do liczby urojeń utworzonych w wiekach ciemnoty, w których ludzie łatwowierni i nieświadomi drogi śledzeń, a ciekawi, bajkami nawzajem się łudzili.

ZE ŚWIATA

Działanie światła na system nerwowy. — Kłopot uniwersytetów amerykańskich. — Nowa zabawa amerykańska. — Portrety na owocach. — Wybrzeże magnetyczne.

Działanie światła na system nerwowy. Najnowsze badanie nad fizjologicznem działaniem światła wykazują, że działa ono nietylko na bakterje, ale i na cyrkulację i na odżywianie systemu nerwowego. Dr Foveau, prowadzący już od wielu lat doświadczenia w tym kierunku, wykazał, że światło czerwone działa na zahypnotyzowane osoby podniecająco, a niebieskie deprymująco; podobny skutek wywiera ono przy przebudzeniu się ze snu. Światło białe jednostajne działa uspakajająco. Światło barwne ma także pewne terapeutyczne właściwości i tak n. p. umysłowo chorych, zostających w ciągłym podnieceniu, uspakajało światło niebieskie, a światło czerwone powodowało pewne polepszenie u hipohondryków. Chorych takich leczą trzymaniem w salach czerwonych lub niebieskich.

Dr Joire w Lille wykazuje, że działanie światła białego jest tylko powierzchowne, natomiast czerwonego o wiele trwalsze.

Światło niebieskie i fiołkowe powoduje wolniejsze krążenie krwi; światło czerwone działa energiczniej na trawienie niż białe. Stosownie do celów, jakie się chce osiągnąć, należy używać odpowiednich barw. We wszystkich wypadkach działanie światła na organizm nie jest zależne od czasu trwania eksperymentu, ale i po przerwaniu tegoż wywiera dalej swój wpływ.

* *

Kłopot uniwersytetów amerykańskich. Kryzys, jaki obecnie przechodzą trusty amerykańskie, wywołał wielkie zaniepokojenie w uniwersytetach amerykańskich. W swoim czasie jeden z miljarderów ofiarował na rzecz uniwersytetów amerykańskich 50 miljonów dolarów w akcjach trustu stalowego, cena których w przeciągu ostatnich dwóch i pół lat spadła na jedną trzecią część ich wartości. Jeżeli trust dojdzie do ostatecznego upadku, to dar miljardera amerykańskiego nietylko obróci się w zero, lecz uniwersytety będą w położeniu bez wyjścia, ponieważ nie będą miały czem zaspokoić tych zobowiązań, które przyjęły na siebie, w nadziei na dochody ze wspomnianych akcyj. Upadek tych akcyj spowoduje upadek uniwersytetów amerykańskich. Obecnie oczekują z wielką niecierpliwością bilansu trustu stalowego, który ma być opublikowany w październiku roku bieżącego.

* *

Nowa zabawa amerykańska. Poszukując nowych wrażeń, damy z wielkiego świata w Stanach Zjednoczonych wynalazły nową modę zabaw. Są to wieczory „dziecinne" („baby party"), na które goście przychodzą w kostiumach dzieci. W ostatnich czasach miss Ethel Lewis wydała wieczór tego rodzaju w Filadelfii. Sama ubrała się w krótką sukienkę, rozpuściła po dziecięcemu włosy, a w ręku trzymała obręcz. P. C. Hauge, dyplomata, attaché ambasady szwedzkiej, przyszedł na zabawę w kostjumie mamki. Tańczono jedynie tańce dziecinne, a o północy całe towarzystwo pozdejmowało obuwie i zaczęło się babrać w sztucznej kałuży, aby naśladować dobrze zabawy dzieci.

* *

Portrety na owocach. Zarządzający ogrodem luksemburskim w Paryżu, p. Opoir, słynie we Francji jako znakomity ogrodnik. Z okazji odwiedzin króla włoskiego w Paryżu, które, jak wiadomo odbyły się w bieżącym miesiącu, p. Opoir wymyślił szczególną niespodziankę dla dostojnego gościa Rzeczypospolitej. Podczas obiadu galowego u prezydenta Loubeta, król Wiktor Emanuel będzie mógł oglądać i, naturalnie, także spożywać owoce oryginalnie ozdobione. P. Opoir nakleił cieniutkie bibułki z wizerunkiem króla i prezydenta na kilkanaście sztuk najpiękniejszych owoców; pod działaniem promieni słonecznych na łupinie wystąpiły portrety wcale udatnie.

* *

Wybrzeże magnetyczne. Badania, prowadzone obecnie przez uczonych amerykańskich w Alasce, doprowadziły, między innemi, do wykrycia godnego uwagi zjawiska. Profesor Barnett miał powierzone zbadanie na wybrzeżu półwyspu pewnych objawów magnetycznych, które utrudniały żeglugę.

W toku badań swoich profesor Barnett odnalazł przestrzeń w sąsiedztwie Scagway i wyspy Douglas, gdzie skały i kamienie są do tego stopnia magnetyczne, że cała okolica tworzy niejako lokalny biegun magnetyczny; igła magnesowa stawała tam prawie prostopadle ostrzem ku ziemi.

KRONIKA

Kalendarzyk kościelny. Dziś sobota Wiktora biskupa męczennika i Małgorzaty; jutro 20 niedziela po Świątkach. Łukasza ewangelisty i Tryfonii.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 6 minut 6, zachód przypada o godz. 4 minut 45, długość dnia godzin 10 minut 39.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

Z KRAJU.

Nowy Sącz 15 października. (Wiec przemysłowy w Nowym Sączu. — Napad na żydów w bóżnicy. — Policskowanie profesora gimnazjalnego. — Przedwczesna śmierć). Ogólny wiec przemysłowy odbędzie się tu w sobotę 17 b. m. o godz. 7 wieczór w sali radnej w ratuszu.

Celem przeprowadzenia akcji przygotowawczej zaprosił tutejszy burmistrz adw. dr Barbacki na środę 14-go b. m. w sali Rady miejskiej kilkadziesiąt osób obojej płci wszystkich klas społecznych naszego miasta.

Zebranie zagaił dr Barbacki i jego też wybrali zebrani na przewodniczącego; sekretarzował p. Brudziana, sekretarz magistratu.

Po przemówieniach burmistrza adw. dra Barbackiego, prezydenta sądu obwodowego p. Kostki, tutejszego kupca i asesora miasta p. Oleksego, dra Zielińskiego sekundarjusza tut. szpitala powszechnego, p. Merkla sekretarza tut. reprezentacji powiatowej i innych, przystąpiono do wyboru ścisłego komitetu ogólnego wiecu przemysłowego w Nowym Sączu.

Wybrani zostali: ks. inf. dr Góralik, burmistrz adw. dr Barbacki, p. Albina Małecka nauczycielka, Władysław Zabrza majster blacharski i Meier Körbel kupiec i radny miasta. Ten komitet ma się zająć ogólnym wiecem przemysłowym w Nowym Sączu, a następnie stara się o powiększenie komitetu miejscowego do 12 osób.

We wtorek d. 13 go omal nie przyszło u nas do żydobicia. Urlopnik, 24-letni Marcin Oleksy, trochę podpity szedł gościńcem, a kilku chłopców żydow-

skich obrzuciło go kamieniami. Oleksyj chciał ich ukarać puścił się za nimi w pogoń, a że żydkowie schronili się do bóżnicy wpadł tam i poturbował kilku żydów. Powstał tumult, żydzi rzucili się na żołnierza, i po mieście gruchnęła pogłoska, że żydzi biją Chrześcijan. Zebrani na targu włościanie już chcieli iść na pomoc Oleksemu, ale ich uspokoił inspektor policyjny. Oleksego i poturbowanych żydków odstawiono do sądu. Śledztwo w toku.

Wczoraj 14 b. m. odbyła się przed tutejszym sądem powiatowym karnym pod przewodnictwem sekretarza dra Kawalca bardzo zajmująca rozprawa przeciw 17 letniemu Rudolfowi Kądziątce, byłemu uczniowi V klasy tut. gimnazjum, synowi kolejarza w Suchy, oskarżonemu o przekroczenie z § 312 u. k., popełnione przez wypoliczkowanie profesora p. Ignacego K. w czasie rozdawania świadectw w V klasie tut. gimnazjum. Kądziołka był w I półroczu zeszłego roku szkolnego celującym. W II półroczu odznaczył się również w wszystkich przedmiotach z wyjątkiem botaniki i matematyki, których to przedmiotów uczył go właśnie prof. K. Kądziołka pytany raz z tych przedmiotów, nie umiał odpowiedzieć po myśli profesora, który przez to nie chciał go więcej przez całe półrocze pytać. Liczne prośby Kądziołki o powtórne pytanie z tych przedmiotów, zostawiał profesor bez skutku. Przypadek zrządził, że profesorowi K. wybito szyby w oknie mieszkania w nocy. Podejrzywał on o to Kądziołkę i spowodował wykreślenie go z tut. gimnazjum. Zrozpaczony gimnazvalista obawiające się wrócić do domu ojca, błąkał się przez 10 dni po mieście i jak się okazuje z listu znalezionego przez policję postanowił on zbić prof. K. a następnie popełnić samobójstwo. Kądziołko rzeczywiście wpadł do klasy i wypoliczkował prof. K. i gdyby go nie byli zaraz aresztowali, byłby zamierzone samobójstwo popełnił. Kądziełko leży do dziś dnia chory w domu przez co nie stawił się do rozprawy wczorajszej lecz zastępował go ojciec. Sąd przy uwzględnieniu wszystkich okoliczności łagodzących, skazał ucznia na 7 dni aresztu. Ojciec zasądzonego zgłosił odwołanie od winy i kary, zaś prokurator od nizkiego wymiaru kary.

Zmarł tu powszechnie poważany Kazimierz Warolski recte Korngold ajent handlowy w 42-im roku życia. Korngold będąc kupcem w Krakowie, przeszedł tam w r. 1893 wraz z żoną i 6 dzieci na łono Kościoła katolickiego i przeniósł się tu do Nowego Sącza, gdzie był kierownikiem spółki handlowej kółek rolniczych,

„Eleuterja“ — towarzystwo bezwzględnej wstrzemięźliwości od trunków alkoholicznych we Lwowie, rozesłało do wszystkich pism polskich odezwę, podpisaną przez 800 lekarzy, przeważnie Anglików i Amerykanów, a wykazującą złe skutki używania trunków. Odezwę tę podpisało również 14 lekarzy z Austrji. W imieniu „Eleuterji“ proszą lekarze polscy dr Ben. Dybowski i Gedeon Giedroyć 1) o opinię co do tej odezwy, 2) o popieranie słowem i czynem idei abstynencji.

Z Tow. oświaty ludowej. Zarząd krakowskiego Towarzystwa oświaty ludowej założył we wrześniu br. 3 nowe bezpłatne czytelnie ludowe, a mianowicie w gminach: Łąkta Górna, Łąkta Dolna (pow. Bochnia) i Grajów (pow. Wieliczka), oraz uzupełnił biblioteki w 40 dawniej założonych czytelniach, a mianowicie w gminach: Dankowice, Jawiszowice, Komorowice (pow. Biała) Maszkienice, Wojakowa (pow. Brzesko), Niebocko (pow. Brzozów) Krzeszowice, Pa czółtowice (pow. Chrzanów), Rzepiennik suchy (pow. Gorlice), Piskorowice (pow. Jarosław), Lubnica (powiat Jarosław), Lublica (pow. Jasło) Raniżów (powiat Kolbuszowa), Pleszów (pow. Kraków), Wrocanka (pow. Krosno), Kasinka mała (pow. Limanowa), Albigowa (pow. Łańcut), Radomyśl, Wola mielecka, Wola wadowska (pow. Mielec), Droginia (pow. Myślenice), Kopki (pow. Nisko), Żeleźnikowa (pow. Nowy Sącz), Wakemund (pow. Nowy Targ), Zwiernik (pow. Pilzno), Jarczyce (pow. Podgórze), Gorliczyna, Ostrów-Mikulice (pow, Przeworsk), Gaojnica, Skrzyszów (pow. Ropczyce), Boguchwała, Zaczernie (pow. Rzeszów), Posada olchowska (pow. Sanok), Łączki (pow. Strzyżów), Dęba, Sobów, Wola Gołego, Zaleszany (pow. Tarnobrzeg), Grabie, Przewóz (pow. Wieliczka), Lachowice (pow. Zywiec). — Ogółem rozesłano 2166 książek wartosci 1734 koron.

Zarząd uprasza uprzejmie P. T. Członków o łaskawe nadsyłanie wkładek, a P. T. Kierowników czytelni o łaskawe nadsyłanie sprawozdań.

KRAKOW, 17 października.

Na Wawel. Wielki Wydział Kasy O. m. Krakowa, radził we czwartek nad sprawą wypłaty kwoty 800.000 koron na budowę koszar dla wojska, które ma ustąpić z Wawelu. Dyrektor W. Staniszewski stawiał wniosek jako referent, aby kwotę wymienioną wypłacić Wydziałowi krajowemu natychmiast i bezwarunkowo. Podniosły się jednak głosy, że należy żądać pewnych gwarancyj dla miasta, że trzeba przed wypłatą poznać przynajmniej kontrakt zawarty pomiędzy Wydziałem kr., a władzami wojskowemi. Na tem tle wywiązała się długa dyskusja, poczem wniosek dyrekcji uchwalono bez zmiany. Tak więc miasto Kraków — bo przecież Kasa żyje z oszczędności mieszkańców Krakowa — spełniła czyn prawdziwie obywatelski, przyczyniając się w tak znacznej mierze do odzyskania starożytnej pamiątki narodowej. Mamy nadzieję, że ta ofiarność da bodźca do śpiesznego przeprowadzenia prędszych robót. W każdym zaś razie organom miejskim powinien być zastrzeżony pewien wpływ i pewien udział w kierownictwie budowy gmachów wojskowych.

Komisja dla przebudowy domów w celach sanitarnych i regulacyjnych zbadała dzielnicę III i znalazła w niej 20 domów, które muszą być koniecznie przebudowane.

Związek urzędników pocztowych. Otrzymujemy następujące pismo:

Dnia 25 października w niedzielę odbędzie się punktualnie o godzinie 4 popołudniu w lokalu klubu pocztowego w Krakowie przy ul. Mikołajskiej l. 8 I. p. zgromadzenie członków grupy miejscowej związku urzędników pocztowych.

Na porządku dziennym znajdują się następujące referaty:

1) Awans urzędników pocztowych. 2) Zniżenie lat służby z 40 na 35. 3) Sprawa urlopu i odpoczynku niedzielnego i świątecznego. 4) Pragmatyka służbowa.

Zważywszy, że na porządku dziennym znajdują się nader ważne, a ogół urzędników pocztowych jak najżywiej obchodzące sprawy, wydział grupy miejscowej ma nadzieję, że wszyscy P. T. członkowie zjawią się jak jeden mąż celem powzięcia solidarnych uchwał.

Równocześnie zaznacza, że takie same zgromadzenia i z tym samym porządkiem dziennym odbędą się we wszystkich grupach miejscowych Austrji, jakoteż w centralnym związku w Wiedniu, dokąd wszystkie grupy miejscowe wysyłają swoich delegatów.

Delegatem z grupy krakowskiej jest prezes tejże p. Antoni Henryk Kοman.

Sjoniści nie śpią... Celem wyrwania ze szpon międzynarodówki żydowsko-polskiej — tak zw. „żydów narodowych“, założyli w tych dniach sjoniści „Stowarzyszenie pracujących kobiet narodowo żydowskich“ pod nazwą „Judyta“. — Stowarzyszenie to, jak ogłasza odezwa wydziału — już w początkach swego istnienia liczy bardzo pokaźną ilość członków, rekrutujących się wyłącznie ze sfer robotniczych i handlowych. Siedzibą Towarzystwa jest Kraków.

Międzynarodówka nasza znowu więc uszczuplona.

Odezwa. Z Towarzystwa Szkoły ludowej otrzymujemy następującą odezwę:

Ilekroć razy „Towarzystwo Szkoły ludowej widzi się zmuszonem zwrócić do społeczeństwa polskiego z wezwaniem do ofiarności publicznej na cele Towarzystwa, czyni to zawsze w takiej tylko chwili, kiedy wymaga tego istotna i gwałtowa potrzeba. To też i obecnie Zarząd główny pragnie zwrócić uwagę szerokiego ogółu polskiego na bardzo pilne i nie mniej ważne zadania najbliższej przyszłości, jakie czekają nasze Towarzystwo w dziedzinie podjętych i zamierzonych budow gmachów szkolnych na wschodnich i zachodnich kresach naszej dzielnicy i ziemi śląskiej.

Naród, który ma szkoły — śmiało może spozierać w swą przyszłość! Niezbita to prawda i stwierdzona wśród licznych walk, jakie staczać musi naród czeski z germanizacją. W myśl tego hasła płyną rok rocznie krocie tysięcy ze składek społeczeństwa czeskiego na rzecz „Maticy szkolskiej“ na ratowanie tysięcy dusz młodego pokolenia. I my czynić to musimy, jeśli nie chcemy rok rocznie składać characzu z tysięcy dusz naszej młodzieży molochowi germanizacji, jeśli skutecznie ochraniać mamy młode pokolenie przed zgubnym wpływem czechizacji i rusinizmu na kresach naszych.

P r z e s z ł o p ó ł m i l j o n a k o r o n wydało Towarzystwo nasze w ciągu kilku lat na budowę i utrzymanie szkół kresowych — a potrzeby najbliższej przyszłości wymagają dalszych ofiar.

Już obecnie wykończyć musimy budowy kilku szkół kresowych kosztem około 40 tysięcy koron, nowy ciężar powstaje dla Tow. Szkoły ludowej przez potrzebę utrzymania nowych szkół: w Ostrawie Morawskiej i Leszczynach pod Białą. Przeszło 3000 dzieci polskich, uczących się w ojczystym języku w szkołach naszego Towarzystwa rok rocznie znajduje skuteczną ochronę przed wynarodowieniem. Cyfry te, to wymowne dowody użyteczności działania „Towarzystwa Szkoły ludowej — niechaj starczą za wszelkie najpiękniej brzmiące słowa zachęty do poparcia naszej akcji.

Rodacy, poprzyjcie nasze usiłowania! Nie szczędźcie drobnych choćby ofiar na poparcie ciężkiej walki w obronie przyszłości miljonów ludu naszego, bo podstawą lepszego jutra, bo zadatkiem zwycięstwa — to szkoła ludowa!

Wszelkie ofiary nadsyłać można do administracji dzienników polskich, lub pod adresem Zarządu Głównego Tow. Szkoły Ludowej w Krakowie.

Kraków w październiku 1903.

Za „Zarząd Główny Tow. Szkoły Ludowej“: Sekretarz: dr Zygmunt Balicki. Prezes: dr Ernest Bandrowski. Skarbnik: dr Michał Koy.

Żydowski „wynalazek“. Dotąd przygotowywali sobie ludziska kawę przedewszystkiem z kawy, a obok niej z pszenicy, żołędzi i t. p., nikt jednak nie wpadł na pomysł zużytkowania w tym celu ł u b i n u. Dokonał tego wynalazku żyd i jak donoszą ze Lwowa, już tam żydzi ów palony i mielony łubin, jako kawę sprzedają po sklepikach, a nawet roznoszą po domach, a niewybredni biedacy, złudzeni taniością owej „kawy“, kupują ją i piją, a że chorują potem, to już żydowskich wynalazców nic nie obchodzi, oni zrobili swoje. Zróbmy i my swoje i przed ową kawą z łubinu ostrzegajmy ludzi, bo podobno to paskudztwo rozpowszechnia się już i w Krakowie.

Z teatru. Odbyła się wczoraj po południu jeneralna próba z 2 aktowej sztuki M. Maeterlinck'a „Cud św. Antoniego“, oraz z 1-aktowej komedji T. Banvill'a w przekładzie A. Lange'go „Pocałunek“. — W pierwszej grać będą główne role panie Wolska i Wójcicka, pp. Sosnowski, Mielewski, Jednowski, Sobiesław, Przybyłowicz i Zelwerowicz, w drugiej p. Mrozowska i p. Leszczyński. Reżyserję prowadzi p. Mielewski. Rozdano artystom role z głośnej sztuki Nojdieszowa „Dzieci Waniuszyna“, która obok dramatu Gorkiego jest najcelniejszą nowością rosyjską ubiegłego sezonu.

Klub prawników mieszczący się od pewnego szeregu lat w apartamentach domu hr. Stadnickiego przy ulicy Grodzkiej z dn. dzisiejszym przeniesionym został na ulicę Florjańską pod l. 28, gdzie zajął lokal na pierwszem piętrze w dawnym pałacu Sołtyków, gustownie odnowionym pod kierunkiem architekta p. Karola Scharocha. Dziś w nowym z komfortem urządzonym lokalu odbędzie się pierwsze zebranie towarzyskie — za kilka dni zaś nastąpi uroczyste otwarcie nowej siedziby klubu.

W Resursie urzędniczej odbędzie się dzisiaj drugi wieczorek z urozmaiconym programem, w którym przyjmuje udział pani Wysocka, artystka teatru miejskiego. Po popisach estradowych rozpocznie się zabawa z tańcami przy dźwiękach orkiestry 56 p. p. pod dyrekcją kapelmistrza p. Marka.

Akademja Umiejętności w Krakowie. Posiedzenie wydziału historyczno-filozoficznego odbędzie się w poniedziałek dnia 19 października b. r. o godzinie 6 wieczorem. Porządek dzienny: 1) Czł. A. Prochaska: „Hołdy Mazowieckie (1386—1430“; 2) Sekretarz przedstawi pracę p. dra Stanisława Kętrzyńskiego p. t. „Studja nad kancelarją Kazimierza Wielkiego I“. Poczem odbędzie się posiedzenie administracyjne. W Krakowie, dnia 14 października 1903. Prof. B. Ulanowski m. p.

Tow. Trzeźwość po wakacyjnej przerwie podejmuje dawniejszą działalność, której celem jest szerzenie zasad antyalkoholizmu i walka z pijaństwem. Chcąc zbliżyć członków i wytworzyć ruch umysłowy urządzać będzie w każdą niedzielę o godz. 6 w lokalu własnym (ul. Zwierzyniecka l. 10 I. p.) pogadanki i dyskusje. Pierwsza pogadanka odbędzie się w niedzielę dnia 18 b. m. na temat: „Moralne zadania abstynentów“. Członkowie mogą wprowadzać gości. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. Przypomina się również, że bezpłatna Czytelnia, zaopatrzona w 20 pism różnej treści otwartą jest tamże dla publiczności od godz. 3—7 w niedziele, wtorki, czwartki i piątki.

Na targowicę krakowską spędzono wczoraj 561 wołów i cieląt 280 sztuk baranów i 309 sztuk nierogacizny. Woły opasowe płacono po 66 do 72 koron; bydło nieopasowe po 64 do 70 koron za jeden cetnar metryczny żywej wagi. Targ bardzo ożywiony, wszystko sprzedano.

Na rozprawę w procesie hr. Węsierskiej-Kwileckiej powołani zostali do Berlina z Krakowa jako świadkowie: radca policji p. Władysław Swolkien, dr Leon Filimowski, p. Graca, oraz pp. Piątkowska i Olejnikowa. Akt oskarżenia obejmuje 115 stronnic.

Dwużeństwo. Trybunał sądu krajowego karnego skazał wczoraj Antoniego Kwasiżura za zbrodnię dwużeństwa na 6 miesięcy ciężkiego więzienia z jednym postem co tydzień.

Kwasiżur, z zawodu krawiec, udając kawalera wyłudzał od dziewcząt będących w służbie różne kwoty rzekomo na założenie warsztatu i kupienie maszyny. Ożeniony w roku 1888 z Anną Parasiewicz we Lwowie, zawarł w Krakowie drugie małżeństwo z Teklą Bakówną. Przed sądem tłomaczył się, że dowiedziawszy się od jakiegoś dorożkarza, że jego pierwsza żona Anna umarła nie widział żadnej przeszkody do poślubienia drugiej.

Kwasiżur dawniej był już karany za oszustwo.

Ogień piwniczny wynikł wczoraj przed godziną 8 wieczorem w domu pod l. 4 przy ulicy Kilińskiego. Na miejsce wypadku udał się pluton straży pożarnej z brandmistrzem p. Wójcikiem, pod którego komendą ogień wkrótkim czasie ugaszono. Przyczyną pożaru było nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

NEKROLOGJA.

W Sambo..., jak donosi „Dziennik Polski“ zmarł

15 b. m. śp. Michał Popiel, kolega Smolki, poseł w roku 1848 na Sejm w Kromierysie, wielce zasłużony około sprawy narodowej.

Repertuar teatru miejskiego

W sobotę 17 października: „Cud św. Antoniego“, szt. w 2 akt. M. Maeterlincka (Nowość); „Pocałunek“, kom. w 1 akcie Teodora de Banville.

W niedzielę 18 października o godz. 3 po południu: „Konfederaci Barscy“, dramat A. Mickiewicza.

W niedzielę wieczorem: „Publiczna tajemnica“, kom. w 3 akt. P. Wolffa.

Sejm krajowy.

LWÓW 16 października.

Sprawy zakopiańskie.

Po odczytaniu szeregu wniosków i interpelacyj uzasadniał pos. dr Rutowski swój wniosek z projektem ustawy gminnej dla Zakopanego. Wniosek ten brzmi:

Zakopane pierwszorzędne uzdrowisko polskie u stóp Tatr, od dawna już największa polska stacja klimatyczna letnia od kilku lat zarazem pierwszorzędna stacja klimatyczna zimowa, posiada wszelkie naturalne warunki wielkiego rozwoju na chlubę i pożytek kraju, zdolna jest stać się źródłem zamożności okolic podtatrzańskich. Zważywszy, że pomimo tych szczęśliwych warunków, pomimo nieustannej szczodrej i dzielnej pomocy kraju, w wewnętrznym rozwoju Zakopanego występują objawy niekorzystne i budzące wprost niepokój o przyszłość tego uzdrowiska, zważywszy, że główna przyczyna tych objawów leży w wadliwości ustroju administracyjnego, dualiźmie ustroju gminnego i klimatyki, który rozstrzela siły, wywołuje nieustające walki i spory, zważywszy dalej, że przez odpowiednie zmiany ordynacji wyborczej gminnej i zabezpieczenie czynnikom inteligentnym odpowiedniego wpływu w Radzie i zwierzchności gminnej można zapewnić gwarancję dobrej, jednolitej administracji, Sejm raczy nadać gminie Zakopane nowy statut gminny.

Wniosek dra Rutowskiego odesłano do komisji gminnej.

Szkoły średnie.

Z porządku dziennego toczyła się dalsza dyskusja nad sprawozdaniem komisji szkolnej o szkołach średnich.

Referent komisji p. Stanisław Tarnowski omawiał przedewszystkiem wywody arcybiskupa ks. Teodorowicza w sprawie nauki religji w szkołach średnich i zaznaczył z zadowoleniem, że ks. arcybiskup jest tego zdania, co komisja szkolna.

Mówca podniósł potrzebę rozszerzania nauki historji kościoła a w szczególności domagał się, aby obszerniej traktowano historję Kościoła od Reformacji, ataki na chrześcijaństwo w XVIII w., stanowisko dzisiejszych przeciwników Kościoła i ich argumenty. W tym względzie inicjatywę dać powinni księża biskupi.

Propozycje ks. Wilczkiewicza, aby młodzież szkół średnich zapisywała się do sodalicji Marjańskich, uważa referent za bardzo dobre, obawia się jednak, że jeżeli należeć będzie można do jednego stowarzyszenia, to będzie można należeć i do innych stowarzyszeń więcej pożądanych.

Dłuższy ustęp przemówienia poświęcił poseł Tarnowski uwagom niektórych posłów o stosunkach moralności wśród młodzieży szkół średnich. Utworzenie osobnych szkół dla uczniów wyznania mojżeszowego uważa mówca za niemożebne ze względu na obowiązujące ustawy państwowe. Dr. Fruchtmanowi w odpowiedzi zauważa, że na konferencjach dyrektorów i nauczycieli szkół średnich niejednokrotnie podnoszono, że pierwiastek ateizmu częściej wnosili uczniowie wyznania mojżeszowego, niż chrześcjanie.

Zaznacza dalej mówca, że dobra znajomość języka niemieckiego zupełnie nie szkodzi patrjotyzmowi. Życzenie, aby wykłady niektórych przedmiotów w szkołach średnich odbywały się w języku polskim, a niektóre w języku ruskim ze względów pedagogicznych jest niewłaściwem, jakkolwiek mówca jezt zdania, aby młodzież uczyła się obu języków krajowych.

Mówca polemizuje dalej z wywodami rektora Kępińskiego, jakoby instytucja egzaminów dojrzałości była przeszkodą i wykazuje ich potrzebę.

W dalszym ciągu domagał się referent popierania szkół przemysłowych i podnosił jeszcze raz smutne stosunki panujące w szkołach średnich, mianowicie, że młodzież oddaje się agitacjom politycznym.

W końcu oświadczył hr. Tarnowski, że komisja, w sprawie gimnazjum ruskiego nie powodowała się żadnymi względami politycznymi. Powody jakie podała komisja w uzasadnieniu życzenia, aby było założone przedewszystkiem gimnazjum polskie, tam, gdzie jest przepełnienie, a potem dopiero zakładane były gimnazja ruskie, były rzetelne i prawdziwe. (Mowę hr. Tarnowskiego nagrodziła Izba oklaskami).

Po sprostowaniach faktycznych Płażka, Wilczkiewicza i Tarnowskiego przystąpiła Izba do dyskusji szczegółowej.

Przy rezolucji drugiej, opiewającej, że Sejm przyjmuje z uznaniem do wiadomości oświadczenie złożone przez reprezentanta władzy szkolnej, w komisji szkolnej sejmowej, że władze szkolne zdają sobie w zupełności sprawę ze zgrozy i niebezpieczeństwa jakie z powodu agitacyj socjalnych i politycznych zagraża interesom szkoły i młodzieży i że gdyby ta agitacja pomiędzy młodzieżą szkolną nie miała ustać zupełnie, władze szkolne nie cofną się przed najenergiczniejszymi środkami by z odwagą i spokojem, ale stanowczo położyć jej tamę, zabrał głos pos. Stapiński i domagał się przejścia nad tą rezolucją do porządku dziennego.

Ks. Stojałowski w dłuższem przemówieniu usiłował udowodnić, że jeżeli w szkołach szerzy się agitacja socjalna to dzieje się to głównie dla tego, że nie daje się młodzieży do rąk broni przeciw tej agitacji, tą bronią zdaniem mówcy byłoby należyte pouczenie młodzieży o nurtujących prądach, aby mogła odróżnić prawdę od fałszu.

Pos. Stojałowski w dalszym ciągu krytykował w sposób niezwykle niezrozumiały postępowanie katolickiego czyli konserwatywnego obozu zakończył wezwaniem do większości sejmowej, aby stanęła na gruncie chrześciańskiej demokracji, bo tylko ona ma przyszłość przed sobą.

Marszałek krajowy oświadcza, że wniosek Stapińskiego jest niedopuszczalny.

W głosowaniu rezolucję II-gą znaczną większością uchwalono. Uchwalono także rezolucję trzecią. Przy rezolucji czwartej zabrał głos pos. Stapiński i sprzeciwił się jej uchwaleniu, w głosowaniu jednak tę rezolucję przyjęto. Rezolucję piątą przyjęto. Przy rezolucji szóstej zabrał głos pos. Stapiński. Domagał się zniesienia egzaminów dojrzałości i wyraził swoje zdanie, że egzamin z nauki religji przy maturze byłby znacznem obciążeniem uczniów.

Zaznacza, że nauczycielstwo stronniczo ocenia uczniów przy egzaminie dojrzałości, twierdząc, że bardzo wielu synów włościańskich pada przy tych egzaminach dlatego, że nie mają protekcji.

Wicepr. Rady szkolnej dr Płażek zastrzega się przeciw temu, jakoby nauczyciele szkół średnich stronniczo oceniali uczniów przy egzaminie.

W tym samym duchu przemawiał też poseł Tomaszewski, poczem Izba rezolucję IV-tą uchwaliła.

Następnie przyjęto dalsze rezolucje.

Wniosek pos. Oleśnickiego w sprawie udzielania języka niemieckiego w szerszych rozmiarach, nauki języka ruskiego w szkołach średnich i nauki religji w języku ruskim w gimnazjach w zachodniej Galicji, odesłano do komisji szkolnej z poleceniem, aby zdała o nich sprawę jeszcze w ciągu bieżącej sesji.

Natomiast wniosek pos. Oleśnickiego o wezwanie rządu, aby przystąpił w najkrótszym czasie do budowy gimnazjum w Tarnopolu, uchwalono.

Na tem dyskusję o szkołach średnich zakończono.

Gospodarstwo krajowe.

Nastąpiło sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o wniosku pos. Kozłowskiego w przedmiocie ochrony interesów krajowych przy zmianie taryfy celnej i odnowieniu traktatów handlowych. Sejm uchwalił cały szereg rezolucyj.

Izba uchwaliła następnie ustawę uznającą szpital powszechny w Kałuszu za powszechny i publiczny.

Wnioski nagłe.

Pos. Tarnowski uzasadniał wniosek nagły o udzielenie doraźnej zapomogi w kwocie 1000 koron pogorzelcom w Lackiem w powiecie dobromilskim. Odesłano do komisji budżetowej.

Poseł Huryk uzasadniał wniosek nagły o udzielenie zapomogi pogorzelcom wsi Wołczków i Dubowce w pow. stanisławowskim. Wniosek odesłano do komisji budżetowej.

Odczytano szereg drobniejszych wniosków, między innemi pos. Stapińskiego, który żądał zmniejszenia liczby policji przed gmachem sejmowym, poczem 3 m. 30 marszałek zamknął posiedzenie.

Następne jutro o godz. 10 rano.

Znieważenie Rektora uniwersytetu.

Lwów 16 października. (Tel. wł.). Zdarzył się tu niesłychany wypadek, świadczący o zupełnem rozbestwieniu ruskiej młodzieży.

Dnia dzisiejszego o godz. kwadrans na 9-tą rano wszedł rektor tutejszego Uniwersytetu ks. dr Jan Fiałek do sali wykładowej Nr. I na pierwszem piętrze na wykład historji kościelnej. Obecni byli na wykładzie słuchacze teologji obu obrządków. Po krótkiej modlitwie ks. rektor rozpoczął wykład, gdy nagle drzwi wchodowe otwarły się, a do sali wpadł z hałasem i okrzykami „pereat“ tłum akademików ruskich z wydziałów świeckich wzmocniony indywiduami nie należącemi do Uniwersytetu. **Z tłumu padło kilka jaj, które trafiły ks. rektora.** — Ks. rektor w milczeniu opuścił salę wykładową w towarzystwie jednego kleryka obrządku rzymsko-katolickiego. Po drodze ktoś potrącił ks. rektora.

Sekretarz Uniwersytetu dr Winiarz, który nadbiegł na miejsce zajścia, wzywał kilkakrotnie obecnych, aby się uspokoili, apelował do honoru akademickiego i wzywał, aby ci, którzy mieli odwagę hałasować i rzucać jajami, mieli także odwagę podać nazwiska i oddać legitymacje akademickie.

Wezwanie to zostało bez skutku. Tłum z hałasem szybko zbiegł na dół i opuścił gmach Uniwersytetu. Jeden z przywódców wrócił do sali i wzywał akademików ruskich do opuszczenia sali..

Wezwanie to pozostało bez skutku. Sekretarz Uniwersytetu przytrzymał go i nie bez trudności wydobył z niego nazwisko. Wybiegł następnie na ulicę i zatrzymał grupę z pięciu studentów, którzy przyznali się, że brali udział w demonstracji i podali nazwiska. Ks. Fiałek powrócił do sali wykładowej i wykładał do godziny 9 tej.

Lwów 16 października. Posłowie sejmowi niemal wszyscy, dowiedziawszy się, że rektor uniwersytetu ks. Fiałek, jest zajęty sesją senatu i nie może być obecnym na dzisiejszem posiedzeniu sejmowem, przysłali mu swoje bilety na znak oburzenia z powodu dzisiejszego zajścia na uniwersytecie.

Lwów 17 października. W mieście zajście wczorajsze na uniwersytecie wywołało ogólne oburzenie, a dowodem tego są liczne wyrazy sympatji i uznania, jakie składają rozmaite osoby, z łaszcza posłowie sejmowi ks. rektorowi Fijałkowi. Wszystkie dzienniki tutejsze omawiają we wstępnych artykułach napad na ks. rektora. Między demonstrantami, którzy urządzili ten brutalny napad, według doniesień niektórych tut. dzienników, znajdować się miało kilku socjalistów i żydów, a nadto kilka indywiduów, nienależących wcale do uniwersytetu, a trudniących się agitacją i awanturami ulicznemi.

Lwów 17 października. „Wiek Nowy“ dowiaduje się, że Bank krajowy przesłał na ręce rektora ks. Fijałka adres z podpisami wszystkich urzędników. Takiż sam adres przesłał i zakład ubezpieczeń robotników od wypadków.

Lwów 16 października. Wczoraj około godziny 6 wieczorem zebrał się senat akademicki w sali konferencyjnej i po dwugodzinnych obradach pod przewodnictwem prorektora prof. Ochenkowskiego, wydał wyrok relegujący na zawsze ze lwowskiej wszechnicy siedmiu studentów, których nazwiska doszły do wiadomości senatu. Senat postanowił nadto wdrożyć śledztwo dyscyplinarne przeciw wszystkim innym sprawcom, o ile ich nazwiska dojdą do wiadomości senatu.

Wczoraj popołudniu zaprosił do siebie namiestnik hr. Potocki rektora ks. Fijałka i prorektora prof. Ochenkowskiego i odbył z nimi $1^1/_2$ godzinną konferencję.

Lwów 17 października. Natychmiast po napadzie kancelarja uniwersytecka wysłała do ministerstwa oświaty szczegółowy telegram z opisem całego zajścia. — Jak donoszą niektóre tutejsze dzienniki, w zajściach brali udział wyłącznie tylko studenci z obozu u-

krańskiego. Staro-rusini nie brali w napadzie żadnego udziału.

Okazuje się dalej, że awanturnicy wybrali umyślnie tak wczesną godzinę (8 rano) dla swej manifestacji, by skorzystać z nieobecności studentów polskich, którzy napływają na wykłady na innych wydziałach przeważnie dopiero o g. 10ej. Kiedy młodzież polska przybywszy do gmachu uniwersyteckiego dowiedziała się o zajściu, wzburzyła się do tego stopnia, że profesorom z trudnością tylko udało się powstrzymać ją od wybuchu. Na szczęście też prócz części ukraińskich kleryków innych Ukraińców już nie było w gmachu, gdyż inaczej łatwo mogło przyjść do starcia.

Lwów 17 października. „Przegląd" dowiaduje się, że sprawę napadu ma senat oddać po przeprowadzonem śledztwie dyscyplinarnym prokuratorji państwa.

TELEGRAMY.

Klęski elementarne.

Lwów 17 października. Na wczorajszem posiedzeniu komisji budżetowej, wywiązała się dłuższa dyskusja nad referatem posła Sałkowskiego w sprawie przedłożenia Wydziału krajowego o akcji pomocniczej z powodu klęsk elementarnych w bieżącym roku. — Wydział krajowy wniósł, aby Sejm otworzył Wydziałowi krajowemu kredyt do wysokości 400.000 kor. na zasiłki i bezprocentowe pożyczki dla ludności, dotkniętej klęskami elementarnemi. Suma ta w miarę potrzeby według uznania Wydziału krajowego użytą zostanie na wyżywienie ludności, zakupno nasion na zasiewy i na roboty publiczne dla dostarczenia zarobku. — Dalej wniósł Wydział krajowy, aby Sejm przyznał na rok 1904 50 proc. zasiłek krajowy na obwałowanie lewego brzegu Wisły, od stacji kolejowej na Grzegórzkach do ujścia Białuchy, tudzież na podwyższenie wałów nadwiślańskich od ujścia Białuchy do granicy państwa i od Podgórza do Niepołomic, w kwocie 155.000 k. Wnioski te, przedłożone przez wydział krajowy, zostały przez komisję uchwalone. Nadto wniósł referent o podwyższenie kredytu 400.000 k. o dalszych 400.000 koron, ale już wyłącznie na pożyczki dla ludności, dotkniętej klęskami elementarnemi. Wniosek ten po ożywionej dyskusji uchwalono. Na pokrycie tego ma być zaciągnięta pożyczka na 4 prc. w kwocie 800.000 k., spłacalna w latach dziesięciu, począwszy od r. 1904.

Dymisja min. Piętaka.

Wiedeń 17 października. (Tel. wł.) W dniu wczorajszym minister dla Galicji dr Piętak podał się do dymisji. Skłonił go do tego znany reskrypt językowy do magistratu lwowskiego. Na prośbę prezydenta ministrów dr Piętak narazie wstrzymał swoją dymisję, o ile jednak na posiedzeniu sejmowego koła polskiego zapadnie uchwała dla dra Koerbera niekorzystna, ustąpi on natychmiast, aby zaznaczyć w ten sposób swoją solidarność z Kołem.

Przesilenie węgierskie.

Wiedeń 16 października. Węgierski prezydent ministrów hr. Khuen-Hedervary był dzisiaj przed południem u cesarza na audjencji.

Po nim byli na audjencji hr. Juljusz Andrassy i Tisza.

Na godzinę wpół do 2 giej po południu ma zaproszenie na audjencję minister skarbu Lukacs. Bawiący tu węgierscy mężowie stanu, zabawią najdłużej do wieczora w Wiedniu, gdyż monarcha jutro i w niedzielę będzie zajęty przyjęciem króla belgijskiego.

Budapeszt 17 października. (Tel. wł.) Minister Lukacs otrzymał od monarchy polecenie, aby do piątku starał się uzyskać u stronnictwa liberalnego zmiany w programie narodowo-wojskowym, którego — jak wiadomo — w całości monarcha nie chce akceptować.

Budapeszt 17 października. (Tel. wł.) W sprawie węgierskiej sytuacja jest o wiele gorszą, niżby to się mogło wydawać. Ze wszystkich doniesień wynika, że przesilenie zmieniło się obecnie w zatarg pomiędzy koroną, a stronnictwem rządowem.

Wiedeń 17 października. Hr. Khuen i Tisza odjechali o godz. 5 a hr. Andrassy o 3 po południu do Budapesztu.

Budapeszt 17 października. Węgierskie biuro korespondencyjne donosi, że Lukacsowi, jako doświadczonemu parlamentarzyście powierzono funkcję pośredniczenia, że jednakże dotąd nie otrzymał on misji utworzenia gabinetu. Od wyniku usiłowań Lukacsa, który złoży o tem monarsze sprawozdanie w poniedziałek, zależeć będzie dalsza decyzja monarchy, czy Lukacs otrzyma misję utworzenia gabinetu. — Posłuchanie Lukacsa trwało wczoraj przeszło godzinę. Następnie Lukacs powrócił do Budapesztu i tu będzie dalej konferował z wszystkimi wchodzącymi w rachubę parlamentarnymi czynnikami, celem wyrównania istniejących trudności. Hr. Khuen, Lukacs, hr. Juljusz Andrassy i Stefan Tisza prawdopodobnie w niedzielę wieczorem znowu powrócą do Wiednia i w poniedziałek przyjęci będą przez monarchę.

Budapeszt 17 października. Od kilku dni w całym kraju trwają uroczystości z okazji 100-letniej rocznicy urodzin Deaka. Wczoraj urządziła młodzież uniwersytecka obchód, na którym przemawiali rektor i hr. Albert Apponyi. Popołudniu deputacja akademików złożyła wieniec na pomniku Deaka.

Minister czeski.

Praga 17 października. (Tel. wł.). W tych dniach odbędzie się posiedzenie klubu czeskiego. Przedmiotem obrad będzie kwestja nominacji dr. Żacka na ministra dla Czech.

Królestwo włoscy w Paryżu.

Paryż 17 października. Królestwo włoscy w towarzystwie pp. Loubet i ministra Delcasségo zwiedzili wczoraj mennicę państwową, ratusz i Pałac Inwalidów. W ratuszu przyjęli ich radcy municypalni i około 1000 gości. Po przemowie prezydenta Rady municypalnej wręczono królowi wspaniałe podarunki od miasta Paryża, poczem para królewska zapisała się w złotej księdze gości. Publiczność przyjmowała wszędzie królestwo burzliwymi okrzykami. — W Pałacu Inwalidów przyjęły parę królewską władze wojskowe. Królestwo zwiedzili następnie grób Napoleona, poczem o godz. 1 udali się wraz z państwem Loubet do ambasady włoskiej na śniadanie.

Paryż 17 października. W śniadaniu w ambasadzie włoskiej wzięło udział 60 osób, między temi wszyscy ministrowie, oraz przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych. Śniadanie trwało do godziny wpół do 3-ciej, poczem para królewska przyjęła deputację kolonji włoskiej, jakoteż deputację kilku francusko-włoskich stowarzyszeń. O godzinie 4 królestwo powrócili do ministerstwa spraw zagranicznych.

Paryż 17 października. Wieczorem para królewska była na obiedzie u ministra spraw zagranicznych Delcassego.

Odwołanie wizyty.

Rzym 17 października. „Capitale" pisze, że skoro stwierdzono, iż z żadnej strony nie wywierano wpływu na odroczenie podróży cara, odpowiedzialność cała spada na tajną policję rosyjską. Pismo to podnosi dalej, że koniecznem jest, aby rząd włoski sprawę wyjaśnił i pokazał — co przecież jest łatwem — że zarządził wszystkie środki ostrożności i że nie potrzebuje żadnych nauk od policji rosyjskiej. Zadaniem rządu jest przeszkodzić, aby nie zamącono przyjaźni rosyjsko-włoskiej. Trzeba też w Petersburgu na to wskazać, że opinja publiczna we Włoszech dała stosowną odpowiedź na pyszałkostwo deputowanych socjalistycznych Ferriego i Morgarriego i przekonać cara, że w Rzymie byłby znalazł uroczyste przyjęcie.

Rzym 17 października. „Italie" ogłasza interview z niewymienioną wybitną osobistością rosyjską, która zapewniała, że car przecież Rzym odwiedzi.

Chrzciny ks. rumuńskiego.

Bukareszt 17 października. Wczoraj popołudniu odbyły się chrzciny ks. Mikołaja rumuńskiego. Ojcem chrzestnym był car. Zastępował go jeneralny adjutant ks. Dołgorukij, który jako gość królewski zamieszkał w Zamku.

Cofnięcie nakazu wydalenia.

Wiedeń 16 października. Dzienniki tutejsze donoszą z Poznania, że wydalony jako natrętny cudzoziemiec malarz Krzyżanowski zwrócił się do hr. Gołuchowskiego i do austro-węg. ambasady w Berlinie o interwencję. Wczoraj otrzymał on zawiadomienie, że może pozostać dalej w Poznaniu.

Polityka Chamberlaina.

Londyn 16 października. Nowy sekretarz dla kolonji Selborne, w przemowie swojej oświadczył, że będzie się starał wstąpić w ślady Chamberlaina w polityce kolonialnej. Cel protekcyjnych rząd na razie nie zamyśla wprowadzić i nie będzie nigdy za tem głosował, jeżeli nie będzie przekonany, że nie obciążą one ludności.

Zamach na ambasadę angielską w Pekinie.

Londyn 16 października „Times" donosi z Pekinu z daty 15 b. m., że podczas balu w ambasadzie angielskiej we wtorek usiłowano część ambasady wysadzić w powietrze. Znaleziono druty z baterji elektrycznej. Eksplozja z niewiadomych przyczyn nie nastąpiła.

Lwów 16 października. Tel. pryw.). Były minister skarbu dr. Julian Dunajewski przybył wczoraj wieczorem do Lwowa i zamieszkał w pałacu namiestnikowskim. J. E. Dunajewski bierze dzisiaj udział w obradach.

Lwów 16 października. (Tel. pryw.) „Gazeta Lwowska" ogłasza. Namiestnik przeniósł lekarzy powiatowych Kazimierza Sciborowskiego z Limanowej do Rzeszowa, dr. Bronisława Warzyckiego ze Lowa do Krakowa oraz koncepistę sanitarnego dra Leopolda Hajma ze Stanisławowa do Limanowej.

Ceny targowe z dnia 12 października.

Ceny za 100 kilogramów:

Pszenica krajowa od 16·50 do 17·60 kor., pszenica węgierska od —·— do —·—, żyto krajowe 12·90 do 14·50. żyto węgierskie od —·— do —·—. jęczmień od 10·50 do 12·—, owies z opłatą akcyzową od 12·70 do 13·60, groch od 16·— do 24·20, tatarka od 13·50 do 14·50, proso od 11·— do 13·—, fasola od 18·— do 23·50, jagły od 18·— do 22·—. siano od 6·80 do 7·20. słoma od 4·60 do 5·— koniczyna od 7·60 do 8·—. ziemniaki za hektolitr 3·60 do 4·80. jaja za kopę od 3·— do 3·60, masło za kilogram od 1·80 do 2·20, masło za garniec od 6·50 do 7·50, spirytus na 95⁰ Tralesa za hekt. od —·— do 176·—, Okowita na 75⁰ od —·— do 136·—, Kukurudza za 100 klgr. od —·— do 14·40 Kapusty świeżej w głowach za kopę od 1·80 do 4·—. Wyka za 100 klgr. od —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona za 100 klgr. od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała za 100 klgr. od —·— do —.—. Tymotka za 100 klgr. od —·— do —·— Rzepak zimowy za 100 klgr. od —·— do —·—

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 16 go października. (Giełda pop.). Godzina 3·— Marki 117·32 Renta majowa 100·05, Węg. renta koronowa 97·85, Akcje austr. zakładu kredyt. 657·—, Akcje węg 725·—, Akcje Anglobanku 273·—, Akcje Uniobanku [illegible]·— akcje Länderbanku 418·—, Akcje kolei państ. 654·25 Lombardy —·—, Akcje fabryki broni 352·50 Akcje tytoniowe 355·—, Akcje Alpiny 382·50 Losy tureckie 126·50, Ruble 253·—.

Cukier (spokr.) 19·85 spirytus (niezm.) 42·80, nafta niezmieniona.

Berlin 16 go października. (Giełda wiecz.). Austryackie Akcje kredytowe 211·75, Towarzystwo dyskontowe 189·25.

Crême z Szarotek!!!

Fabrykant: Otto Klement, Innsbruck
emeryt. aptekarz. 4422

W Krakowie do nabycia u p. Reima i Spółki, p. Romana Drobnera, Magazyn Uniwersalny i u p. Fr. Zopotha, ulica Sienna Nr. 12. **W Jarosławiu** do nabycia u p. Józefa Rohma i u p. Angermanna, aptekarza.

Najznakomitszy wynalazek dla pielęgnowania cery! Skutek i zupełna nieszkodliwość przez Pp. Lekarzy stwierdzone!

Mleko z Szarotek
Mydło oliwne czyszczone
Puder z kwiatów alpejskich
Puder z Szarotek

Piegi i wyrzuty skórne

znikają po krótkiem użyciu.

Pokój frontowy

umeblowany lub bez mebli na I piętrze do wynajęcia zaraz. **ewentualnie pokój dla Pań przy rodzinie.** — Wiadomość w Administracyi „Głosu Narodu“ pod literami „A. M.“. 2704 3 6

„KAWA ZDROWIA“

wyrabiana przez fachowych ludzi z **najpożywniejszych** produktów roślinnych, **zastępuje w zupełności zwykłą kawę,** zatem przewyższa wszelkie fabrykaty niemieckie, **bo nie jest żadną domieszką jak np. Kneipowska.** Kilogram kosztuje tylko 70 ct. — Wszędzie do nabycia. 2613 2 0

Waśniewski, Łuczko i Sp.
Fabryka „Kawy Zdrowia“ w Podgórzu.

500 złr.

można miesięcznie, bez **ryzyka,** uczciwie i bez kosztów **zarobić.** Adres proszę podać natychmiast pod **„K. 107“ Annoncen-Bureau** der **„Union“** Stuttgart Danneckerstr. 1126 47 52

Wypożyczam parową młocarnię

7-mio konną do młócenia: wymłaca i czyści 100 kóp dziennie. **Fr. Albin** Podgórze. 2697 3 3

Rzadka sposobność

do zapewnienia sobie dochodu stałego i bardzo wysokiego

nadarza się osobom uczciwym i pracowitym, gotowym przyjąć pewne zastępstwo handlowe. Warunki nadzwyczaj korzystne. Gotówki nie potrzeba ani znajomości fachowych. Szczegóły bliższe bezpłatnie. **O. THOMA, Stuttgart,** Reinsburgstr. 61. (Wirtembergia). 2666

260 mrg. do sprzedania.

Wiadomość: Kraków, ulica św. Anny Nr. 4, II piętro 2695 2 5

Drzewka i krzewy owocowe

po cenach przystępnych sprzedaje

Spółka Sadowniczo-ogrodnicza
W TARNOWIE.

Szanownym odbiorcom **udziela porad fachowych** co do wyboru odpowiednich rodzaji i odmian drzew ze względu na klimat i jakość gleby. 2705 3 3

Wyrób rękawiczek

oraz

Pralnia rękawiczek

ZAKŁAD MODNIARSKI
„WANDA“
13 30 oraz 2332

Farbiarnia piór
i fryzowanie tychże.
pod firmą

A. Mirkiewicz

Kraków, ul. Szewska 2,
poleca wszelkie wyroby. wchodzące w powyższy zakres.

POSZUKUJĘ

za skromnem wynagrodzeniem **osoby** od lat 30 do 50 kilku, inteligentnej, zdrowej, silnej, któraby umiała zająć się trojgiem dzieci, posiadała przytem białe szycie, rozumiała się na kuchni, gospodarstwie domowem, tak by mogła w tem wyręczyć umiennie i ze znajomością rzeczy panią domu. Zgłoszenia pod adresem: „J. S T“ poste restante Kraków. 2715 3 3

NAJWIĘKSZY ZAKŁAD POGRZEBOWY
JANA WOLNEGO

jedyny w Krakowie, posiadający własną fabrykę trumien.
Wielki wybór trumien metalowych i z drzewa.

Główny skład ul. św. Tomasza L. 4 (tuż przy pl. Szczepańskim), **Telefon Nr. 331,** — **Filia ul. Kopernika L. 6.**

Zakład urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych ze znaną ścisłą punktualnością, uchylając pozostałej rodzinie wszelkich trudów. — Zakład podejmuje się przewozu i sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów Europy. 2615

Ceny możliwie najniższe na żądanie opłata ratami miesięcznie.

W ciężkiem położeniu materyalnem

Uczeń V klasy gimn.

nie mający żadnych funduszów do dalszego kształcenia, **poszukuje lekcyi** lub prosi o jakiekolwiek wsparcie ze strony Szanownych rodziców swoich p. p. Kolegów na ręce Administracyi „Głosu Narodu“ dla **„Ł. W.** biedny uczeń“. 2662 4 0

Obrazy olejne i rodzajowe

po cenach bardzo nizkich.

Własny **wyrób ram** wszelkiego rodzaju, najstarsza firma w tym zawodzie na miejscu, rok założenia 1866

E. LEICHTA w Krakowie
ulica Pijarska przy bramie Floryańskiej.
2623 33 0

OSTRZEŻENIE!

Precz z tandetnymi wyrobami wiedeńskich magazynów, które tylko na oko łudzą, a w rzeczywistości są sfuszerowane i liczą na naiwnych odbiorców. 2462 9 0

PANOWIE! Kto chce mieć palto lub ubranie zimowe eleganckie, modne, ciepłe, lekkie a trwałe, dobrze na sobie leżące a nie drogie, niech zamówi u

Zygmunta Chilli krawca w Krakowie Wielopole 3
obok głównej poczty, gdzie zostanie z całą sumiennością obsłużony.
Wypożycza się fraki i anglezy. Robi również za ugodą na raty.
Na prowincyę przesyła na żądanie próbki jakoteż sposób brania miary



4589 6 0

POMOCNIK HANDLOWY

obznajomiony z robotami piwnicznemi, znajdzie zaraz umieszczenie w handlu korzennym, win i delikatesów

Stefan Gaina
Czerniowce, Rynek. 2734

Najlepsze pokojowe pachnidło



Do nabycia w większych składach perfumeryj. 898

Do sprzedania

Prasa, żelazka i gufruary do kwiatów. Wiadomość w pracowni kwiatów, Kraków, Wielopole 1. 2720 3 3

Na nalewki owocowe

Spirytus 97^{5} $^{0}/_{0}$ T.
najczyściejszy, bezwonny,
poleca handel kolonialny
J. F. Fischer, Kraków,
Rynek, Linia A-B,
pocztą blaszanka 5 Ltr. Koron 10 opłatnie. 1684 11 0

Wdowa bezdzietna inteligentna, w średnim wieku, włada językiem niemieckim, z chlubnemi świadectwami, poszukuje **posady** za bonę lub gospodynię. także na samoistną gospodynię u wdowca lub starszego kawalera. Adres: **„A. B. u p. Wilczyńskiej Kraków, Rynek L. 6.** 2724 2 3

Futro (Skanki)

w dobrym stanie **do sprzedania** ulica św. Sebastyana l. 32 parter na lewo. 2712 2 3

Dr. UHMY

PUDER NA WŁOSY

w płynie.

Kowal dworski

z chlubnemi nader świadectwami, z powodu wydzierżawienia majątku poszukuje od N. Roku miejsca **na ordynarję** z swoim naczyniem i pomocnikami względnie od sztuki swoim materyałem. Łaskawe zgłoszenia pod „S. L.“ poste rest. Tęgoborze ad N. Sącz. 2721 2 2

Sklep z wiktuałami

jest zaraz w Krakowie **do sprzedania.** Wiadomość w Admin. „Głosu Narodu“. 2713 2 3

Pierwszy Zakład pogrzebowy
Aleks. Szafrańskiego

Kraków, Mikołajska 16.

Składy oraz własny wyrób trumien **ul. Kopernika 32.** Ceny najniższe, bo od 35 złr. trumny metalowe, a od 15 złr. trumny dębowe. 2621 16 0



Prawdziwe
HARCEŃSKIE
Kanarki

Polecam: pierwszorzędne **śpiewaki „Rollery“** o czysto metalicznym długo ciągnącym tonie, śpiewające także przy świetle, **sprzedaję** po **4, 6, 8 i 10** złr za sztukę. **Rzepak letni** kilo 40 ct. — **Mieszanka:** kanar, rzepak i owies łuszczony kilo 40 ct. — **Biszkopt jajowy** tarty, najpożywniejszy pokarm dla kanarków puszka 45 ct. — **Mrówcze jajka suszone** litr 60 centów.

Wysyła na prowincyę odwrotnie za zaliczką z gwarancyą dostawienia zdrowych na miejsce przeznaczenia. **6 dni próby** a w razie niezadowolenia wymiana, lub zwrot pieniędzy.

Jan Szufa w Krakowie
ul. Florjańska Nr. 38,
I-sze piętro, oficyny.

NAUCZYCIELKA

prowadząca naukę systemem szkolnym, poszukuje lekcyi. Bliższa wiadomość w cukierni WP. Siermontowskiego ul. Bracka l. 7. 2655 3 3

KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dra Władysł. Miłkowskiego
W KRAKOWIE,
ulica św. Jana 6, (Hotel Saski),
otrzymała i poleca co tylko wydane:

HOMILIJE

na niedziele całego roku
zebrał
ks. Wincenty Bogacki
profesor Semin. Kieleckiego.
Cena egz. K. 3·30, z przesyłką o **50 hal.** więcej. 2618

Tamże wyszedł:
Najnowszy i najtańszy
Przewodnik po Krakowie.
Cena 20 hal.

NOTRE DAME
de Lourdes
w Porąbce uszewskiej koło Brzeska, p. loco,
KOMITET BUDOWY
GROTY
składa jak najserdeczniejsze dzięki Czcigodnym P. T. Ofiarodawcom za datki i błaga wszystkich Czcicieli M. Boskiej o wspomożenie nas w tym zbożnem dziele przez nadsyłanie choćby najskromniejszych ofiar pod powyższych adresem. 2627 18 0
KOMITET.

Lampy gazowe
wiszące przed sklep
są do zbycia tanio w księgarni katolickiej Dra Władysława Miłkowskiego, Kraków, ulica św. Jana L. 6. 2747 1 3

Pana

który nabył odemnie lady i szafy sklepowe, upraszam aby takowe zabrał sobie w najkrótszym czasie.
Właścicielka domu
2740 ulica Długa L. 44.

MYDŁA KWIATOWE
w kartonach sortowane zapachy
6 sztuk Kr. 1·10 2742
Perfumy i Wodę kolońską
na wagę — polecają
Reim i Spółka
Rynek 37, Kraków, Linia A—B.

PANNA
uczęszczająca na kursa im. Baranieckiego lub Uniwersytet, znajdzie
pokój umeblowany
z osobnem wejściem wraz z całem utrzymaniem przy ulicy Karmelickiej L. 55, parter. 2739 1 0

2000 sztuk ładnych od 2 do 4 metr. **jasionów,** szczepione 1 szt. 50 h. dzikie szt. 40 h.
500 sztuk jaworów 1 szt. 40 hal. 2745 1 3
Jabłoni szlachetnych 1 szt. po 60 i 70 hal.
Wisznie czereśnie najnowsze szlachetne — sprzedaje
Obszar dworski w Jaszczurowy p. Mucharz.

Józef Machowski
uczeń Prof. Dra Fr. Bylickiego
udziela lekcyj **gry fortepianowej** niższej i wyższej w zakładach naukowych, w domach prywatnych i u siebie w domu.
Kraków ul. Karmelicka Nr. 22, parter oficyna. 2165 23 0

Pierwsza polska pracownia zabawek klockowych pod kierunkiem Zygmunta **Janikowskiego** w Krakowie, ul. Garbarska L. 7, poleca wszelkie budynki klockowe, urządzenia pokojowe dla lalek, również pracownia przyjmuje wszelkie roboty w zakres artystyczny wchodzące. 2542 8 0

Odpowiedź.

Do rzędu ludzi bardzo czelnych należy p. S. Katzner, właściciel Zakładu spedycyjnego w Krakowie przy ulicy Sławkowskiej L. 2. który oszukawszy mnie, mimo to, reaguje na moje „Ostrzeżenie“ kłamliwem sprostowaniem. — Otóż w odpowiedzi na to, oświadczam, że ostrzeżenie moje w zupełności podtrzymuję i dodaję, że również pewnemu Kapitanowi miał Katzner odstawić rzeczy do pewnego miasta w wozie meblowym na miejsce, lecz tak samo meble przeładował do wozu towarowego niszcząc takowe. Przyłapany na tej oszukańczej manipulacyi przez owego p. Kapitana, został przez tegoż w dotkliwy sposób skarcony. Spodziewam się, że na skutek mego doniesienia, władza zajmie się tym przemysłowym „Ekspedytorem“ i rozstrzygnie o jego winie.

Po raz ostatni wzywam p. Katznerów, by zwrócili mi wyłudzone odemnie 240 kor. za nieuskuteczniony przewóz.

Kraków, dnia 14 października 1903 r.

2664 1 1 *Józef Dobrzański,* z Czarnej wsi.

Rządowo uprawniona
Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych
pod firmą: 2612
K. RZĄCA i CHMURSKI
w Krakowie, ul. św. Gertrudy L. 4,
wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Towarzystwa Lekarskiego Krak., polecone przez toż Towarzystwo
WODY MINERALNE SZTUCZNE
odpowiadające składem chemicznym wodom: **Bilińskiej, Giesshueblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen,** tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu Prof. Jaworskiego. — Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogeryach. — Cenniki na żądanie darmo.

Agentów
do sprzedawania wydawnictw ozdobnych, religijnych i popularnych, przeważnie nowych i bez konkurencyi, w językach polskim i niem., poszukujemy za prowizyą najwyższą i nagrodami.
Zgłoszenia z podaniem obecnej czynności prosimy adresować: Rhein. Verlags-Institut, Koeln, Badstr. 1, (Niemcy).
2531 0 10

Kury rasowe
Brahmy, Minorki, Włoskie i Liliputy **do sprzedania.** — Kraków, ulica Batorego Nr. 20. 2552 7 0

Miód patoka
ze świeżego zbioru tegorocznego, prawdziwy podolski, wysyła bez przerwy cały rok **Kółko roln. w Buczaczu,** w 5 kilowych puszkach za pobraniem pocztowem, po cenie 6 kor. opłatnie do każdej stacyi. 2576 6 8

Słynne brzytwy z ostrzami składanemi **Arbenza** o 1, 2, 3, 4, 5 i 6 ostrzami
i tejże firmy **nożyki do paznokci**
poleca **W. Halski**
handel żelaza, **Kraków.** 2619

PANNA
znająca się dobrze na ekspedycyi w sklepie masarskim, **potrzebna** zaraz lub od 1 listopada. Wiadomość: ulica Długa 26, sklep masarski. 2702 3 4

Na sezon jesienny i zimowy

POLECA

Bazar Krajowy w Krakowie

po bardzo nizkich cenach

NAJWIĘKSZY SKŁAD SUKNA i KORTÓW

w znakomitych gatunkach, wyrobu krajowego na ubrania męskie, jako to:
na garnitury, palta, ulstry, pokrycia na futra, oraz na mundury studenckie.
Wielki transport VELOURÓW oryginalnych sławuckich
na burki męskie i rotondy damskie,
w tych dniach otrzymaliśmy **ze Sławuty (Wołyń).**
UWAGA.
Kilimy, makaty, kołdry, koce, chodniki
zawsze w wielkim wyborze.

2574 5 10 *Z poważaniem* ***Zarząd Bazaru.***

Szkoła Tańców

w Krakowie, ul. Grodzka 50, I ptr.
ZDZISŁAW GRUSZCZYŃSKI
przyjmuje **wpisy na lekcye** za skutki których ręczy, nie wyłączając nawet braku słuchu, a ciesząc się szczególnem uznaniem za dotychczasową naukę pozostanie nadal godnym tego uznania; swoich zaś P. T. elewów uprasza o wydanie bezstronnego zdania, a zarazem o polecenie go swoim znajomym. 2624

Błaga o litość
staruszka 84 lat licząca, wdowa po weteranie z roku 1831, mająca przy sobie nieuleczalnie chorą córkę, o wspomożenie jakimkolwiek datkiem.
Łaskawe datki na ten cel przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“ Kraków ulica św. Krzyża Nr. 7. 2170

Wszelkich Odpowiedzi

prywatnych, w celu podania informacyi lub adresu, udziela się jedynie li tylko
za nadesłaniem marki na 20 halerzy.
Zarząd Działu inseratowego „Głosu Narodu.“

Ważne dla zdrowia.
Kto ceni swe zdrowie i swych dzieci, powinien używać tylko
kawę krakowską
„Serenitas“
wyrobu 2696
Teofila Sypniewskiego
Kraków, ulica Szewska 22.

Kawa „Serenitas“ jest wyrabiana tylko z najlepszego słodu i żołędzi, posiada wiele części pożywnych, oraz odznacza się bardzo przyjemnym smakiem, który nie ustępuje zwykłej kawie, a przewyższa wszelkie podobne wyroby zagraniczne.

Fabryka posiada wiele pisemnych uznań i podziękowań za swój produkt. **Kawa Serenitas** pakowana jest w pakietach **Nr. I szy kolor czerwony, Nr. II żółty.** Przy zakupie proszę zwracać uwagę na markę ochronną „dąb“ i nazwę „Serenitas“.

Polecam mój czysto krajowy produkt łaskawej pamięci. Nabywać można w Krakowie: u W. P. M. Jawornickiego Rynek A-B, J. Federowicz ul. Szczepańska, Związek Kółek Rolniczych ul. Pijarska, Jan Nagel ul. Szczepańska, Adolf Ryglicki Mały Rynek, J. Barberowski Mały Rynek, Ignacy Woycichowski Szpitalna, T. Lewiecka ulica Sławkowska, Karol Wołkowski Rynek A-B, Julia Kuszowa ul. Długa, Jan Ekier Karmelicka, Władysław Czarnek Długa, Józef Pułczyński Długa, Stanisław Nikiel ul. Zwierzyniecka, Antoni Frass ul. Grodzka, Józef Fandan Plac Szczepański, Moritz Jabloner Floryańska, Adolf Liebeskind Krupnicza. Andrzej Kowalik Radziwiłłowska, Marja Langer Szlak, J. Moskalski Krowoderska, Stanisław Lekczyński św. Gertrudy, A. Mehl Łobzowska, J. Czornobaj ul. Długa. — Andrychów: Ferdynand Matlak. — Bochnia: Franciszek Małek, Simon Leibner. — Brzesko: M. D. Landau. — Kęty: Stanisław Hałatek, Józef Kornblum. — Gorlice: Henryk Bossowski, J. W. Mordarski.—Tuchów: Bolesław Miętus. — Tarnów: Tadeusz Szarff, „Praca“, Jan Niedzielczyk. — Krzeszowice: F. Buzdygan, Jan Głownia. — Trzebinia: F. Jastrzębski. — Jasło: Jakób Polak i Syn, B. Steinhaus, Ignacy Kowalski, A. Danielewicz. — Nowy Sącz: Jerzy A. Hell, J. Kosturkiewicz, Józef Kozieł. — Wadowice: Jan Chołojewski, Franciszek Turlik, F. Münz, M. Urbach. — Gorlice: M. Pawlicki. — Okocim: Ignacy Machalski. — Sokołów: Kółko Rolnicze.

Ekstrakt orzechowy
do farbowania siwych włosów
wynalazku JULIANA JÓZEFOWICZA perfumera.
Jestto najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy na kolor **czarny, brunatny, szary i blond.**
We Lwowie u p. A. Beacocka ulica Hetmańska L. 4, n Ig. Jahla, Hotel Europejski i u p. Piotra Mikolascha i Sp.; *w Krakowie* u Reima i Spółki, Rynek gł. linia A—B, J. Hanaka i Spółki drogerya ulica Szewska, Fr. Zopotha drogerya ul. Sienna 12 i R. Wiskidy, plac Marjacki. Cena flakonu **kor. 3,** flakoniki próbne **1 kor. 20 gr.** — Przesyłka i główny skład: w **Warszawie, ul. Nowa Senatorska 2.** 2429 7 0

NOWO OTWARTY
HANDEL TOWARÓW KORZENNYCH
win i wódek
poleca swe towary po niskich cenach oraz dwa razy dziennie **świeże WĘDLINY** 2657 5 5
J. CZORNOBAJ
Kraków, ulica Długa Nr. 5.

ADAM ARMATYS i SP.
w Krakowie, ul. Bracka L. 5,
skład futer męskich i damskich
miastowych jakoteż podróżnych. 2336 5 0
WYRÓB RĘKAWKÓW, KOŁNIERZY
i wszelkich galanteryj futrzanych.
Zamówienia na prowincyę wykonuję odwrotnie i po najniższych cenach. — **Przyjmuje się Futra do przechowania przez lato.**

VEILCHEN-PARFUM SUPRA VIOLETTA
VON DELETTREZ PARFUMEUR PARIS
Do nabycia w większych składach perfumeryj. 899

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.